Nr. 225. Kraków, Czwartek 20 Sierpnia 1891. Rocznik III.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Równowaga europejska.

Demonstracyjna manifestacja przyjaźni francuzko-rosyjskiej w Kronsztacie, nie przestaje jeszcze dotychczas zajmować uwagi powszechnej, więc codziennie spotykamy w pismach rozmaitych odcieni, wzmianki i uwagi o następstwach tego nowego „dwuprzymierza“ państw, rozdzielonych pomiędzy sobą nietylko całą środkową Europą, ale przedstawiających też i pod względem duchowym dwie krańcowe skrajności.

Pomijamy te głosy, zabarwione zawsze kolorytem, który wypływa z konieczności różnic narodowych i politycznych, gdyż to z góry już wiedzieć można, że dzienniki będące zwolennikami trójprzymierza silą się, aby wykazać, że przymierze republiki z despotyzmem jest albo niemożliwe i niedorzeczne, albo też żadnego nie przedstawia niebezpieczeństwa.

W ogólności to zauważyć wypada, że dzienniki niemieckie, które od początku, i przez kilka tygodni kronsztackie uroczystości albo wprost wyśmiewały, albo lekceważąco je traktowały, w ostatnim czasie, przy zachowaniu ironicznego tonu, prawie już więcej na serjo „dwuprzymierzem“ i jego konsekwencjami się zajmują.

Z pomiędzy tych artykułów, najciekawszym i najbardziej na uwagę zasługującym jest artykuł, umieszczony w 248 nrze *Der Reichswehr*, organu wojskowego austrjackiego.

Artykuł ten nosi tytuł: „Równowaga europejska“, i stara się udowodnić, że punkt ciężkości równowagi europejskiej, który dotychczas był niestałym (*labil*), przez zawarcie trójprzymierza się ustalił, i przeniesiony został do środka Europy, tak, że siła wojenna, którą przedstawiają zjednoczone w trójprzymierzu mocarstwa, jest tak poważną i wielką, iż zdoła wytrzymać choćby równoczesny atak ze wschodu i zachodu.

„Ewentualność takiego równoczesnego ataku — mówi ten organ — miało trójprzymierze na oku“, — a więc dzisiejsze zbratanie się Rosji i Francji, nie jest żadną niespodzianką.

Na tę ewentualność sfery kompetentne mają już plan gotowy, tak, że poniekąd równoczesny atak z dwu stron, byłby dla wojskowości więcej pożądany. *Reichswehr* tak to tłumaczy:

Jeżeli czyhająca na rewanż Francja, sama pierwsza uderzy, wówczas zjednoczona siła zbrojna trójprzymierza ma łatwe zadanie, ale wówczas możliwą byłoby rzeczą, że korzyści militarne w takiej wojnie odniesione, zniweczyłaby lub umniejszyła dyplomacja i jakaś ewentualna interwencja. Jeżeli zaś atak nastąpi z dwu stron równocześnie, wtedy dyplomacja nie będzie miała co robić, ale losy rozstrzygną w straszliwej wojnie, jakiej świat jeszcze może nie widział.

Reichswehr nie wątpi, że koniec tej wojny będzie trjumfem trójprzymierza i odsłania nam następujący ogólny plan podziału siły zbrojnej:

„Francja wyciągnąwszy miecz z pochwy, miałaby przeciwko sobie część siły zbrojnej niemieckiej i całą potęgę militarną Włoch Rosja znowu spotkałaby się również z częścią przeważną potęgi niemieckiej i z całą siłą zbrojną Austrji“.

Wedle tego planu i sił rozdziału, siła zbrojna Austrji w połączeniu z częścią przeważną niemieckiej potęgi, równoważyłaby potędze Rosji, a zaś cała potęga Włoch, poparta częścią siły zbrojnej niemieckiej, równoważyłaby siłom Francji, tak dalece, że wedle zdania *Reichswehr*, wynik takiej walki byłby tak dla Rosji, jak dla Francji, niepomyślnym.

Czy można z wszelką i niezachwianą pewnością, jak to *Reichswehr* czyni, twierdzić, jakoby istniała nietylko równowaga sił, ale i taka przewaga, że skutek i koniec ogólnej europejskiej wojny byłby dla trójprzymierza pomyślnym, — o tem sądu wydawać nie będziemy; wystarczy zaznaczyć, że takie przekonanie żywi organ armji austrjackiej

W końcu nie od rzeczy będzie i to podnieść, że tenże organ w swoich wywodach jeszcze i to zaznacza, jako siła zbrojna trójprzymierza i przez to nabywa wielkiego znaczenia, że całą tą miljonową masą uzbrojonego ludu kierować będzie nietylko jeden wspólny cel i duch, ale też jedna komenda. Gdzie zaś byłby ten główny sztab komenderujący, nie trudno się domyśleć.

Z KRAJU.

Nieład i nieporządki w Drohowyżu.

Lwów, dnia 18 go sierpnia.

Od dłuższego już czasu fundacja skarbkowska, której charakter i cele, po wieczne czasy przynosić będą chlubę społeczeństwu, przypomina się opinji publicznej, nie w ten jednak sposób, jak pragnął w testamencie ś. p. Stanisław hr. Skarbek.

Za czasów kuratorji zmarłego księcia Jabłonowskiego, a mianowicie przy końcu tych rządów, nie działo się tak, jakby się dziać powinno, jednak takiej niezdrowej atmosfery, jaka zapanowała teraz, nie było jeszcze ani śladu. Dalecy jesteśmy od tego, aby kogokolwiek posądzać o złą wolę, sądzimy jednak stanowczo, że wytworzona sytuacja przez obecną kuratorję, sytuacja bezustannego ścierania się kuratora i jego urzędniczego sztabu z władzami opiekuńczemi nad fundacją, nie może być uważana inaczej, jak tylko za pewnego rodzaju możnowładczą, fałszywą zresztą ambicję, upór o płytkim gruncie i nieposzanowanie woli społeczeństwa.

Nigdy jeszcze zarządzenia, lub wyraźne rozporządzenia Wydziału krajowego, odnośnie do fundacji skarbkowskiej, nie spotykały się z takiem lekceważeniem w kuratorji, jak obecnie. Być może, że teraźniejszy kurator, synowiec testatora, w głębi duszy ma żal do swego stryja, iż olbrzymi majątek, zamiast podeprzeć interesa rodziny, poszedł na wielkie cele publiczne i z tego powodu, jako przedstawiciel tej rodziny, pragnąłby mieć przynajmniej dysponującą władzę w fundacji, uważając sobie za jakiś sport, czy obowiązek dziwnie pojętej ambicji, dążyć do tej władzy wszelkiemi drogami — ale faktem jest, że fundacja skarbkowska stanowi własność publiczną z przywilejem jedynie rodziny Skarbków, i że jako taka, musi się znajdować pod kontrolą naszych władz najwyższych i całego społeczeństwa, a kto się z pod tego wyłamuje, sprzeciwia się woli testatora.

Tyle tymczasem co do ogólnych uwag o panujących tendencjach w kuratorji fundacji skarbkowskiej, chociaż dałoby się powiedzieć jeszcze daleko więcej... Chodzi nam tu teraz głównie o Drohowyż, zakład sierot i starców, w którym formalnie zapanowały stosunki rewolucyjne — nie z dołu, lecz właśnie z góry. Oddawna wirowało w tej oazie ludzkiej dobroczynności i miłosierdzia i w żadnem małem miasteczku nie wchodziło w grę tyle ambicyjek, namiętnostek, osobistych celów i dążności, ile pracowało i jeszcze pracuje w tej ładnej miejscowości, do której jedni przychodzą po to, aby spokojnie, wolnym krokiem zbliżać się do grobu, a drudzy, aby nabrać sił do rozwinięcia skrzydeł i polecieć przez życie, dopóki się skrzydła nie połamią i nie stanie się to, co się stało z pierwszymi...

Nie byłoby może w tem nic dziwnego, gdyby nie ta okoliczność, że nad podobnemi małostkowemi komerażami kuratorja zamiast przechodzić do porządku dziennego, uważała za pożyteczniejsze zużytkowywać te komeraże, wprowadzając przez to system podszeptów, denuncjacji, obchodzenia manowcami i krzewienia się chwastów powszechnej nieufności i podejrzeń. Sam kurator, z wierzchu znający tylko stosunki galicyjskie, jak wiadomo człowiek bez głębszej nauki, któremu życie nie dostarczyło, ani dodatniego doświadczenia, ani poczucia wyrozumiałości dla drugich, nie zajmując przedtem żadnego stanowiska w społeczeństwie, a bawiąc się w arystokratycznego demokratę, na obecnem dość wybitnem stanowisku swojem nie potrafił, ani w najbliższem, ani w dalszem otoczeniu, ani wśród wychowańców i starców, pozyskać sobie sympatji i życzliwości, a to głównie z tego powodu, że chce być demokratycznym despotą, a ostatecznie na minjaturowego samowładcę nie ma odpowiednich zdolności i tych przymiotów charakteru, które bez względu na despotym, zniewalać ludzi jednak będą.

Z miejsca więc, gdzie się miały rozgospodarować: dobroczynność i miłosierdzie, obijały się ciągle o uszy skargi o wyrządzane krzywdy; skarżono się to na uszczuplanie pensji, to na przeciążanie pracą, to na pogorszenie wiktu, to wreszcie, na kumulację zajęć, tak, że nieraz w osobie jakiego niedołężnego starca za trzy, pięć lub dziesięć złr. miesięcznie, łączyło się kilka urzędów z bardzo nawet szumnemi tytułami, pewną sensację sprawiającemi w sąsiednim Mikołajowie. Jest paragraf w statucie służbowym, że każdy prowizoryczny urzędnik po trzech latach prowizorjum przechodzi na stały etat, z prawem do emerytury — otóż, takich urzędników z prawem do emerytury zaledwie jest paru w całym zakładzie drohowyzkim, bo p. kurator orze w starców i w prowizorycznych funkcjonarjuszów, posługując się co do tych ostatnich, wcale dowcipną procedurą, mianowicie: jak tylko przybliżać się poczyna koniec trzechletniego prowizorjum, daje mu się dymisję, a przyjmuje się na jego miejsce świeżego, znowu na trzy lata, albo obciąża się go takiemi różnorodnemi robotami, że ten sam zmyka z Zakładu.

Wśród dusznej atmosfery w tym ładnym Drohowyżu, gdzie już doszło do tego, że jeden drugiego podglądał przez dziurkę od klucza, albo podsłuchiwał pod drzwiami, naraz gruchnęła wieść, że kurator zasuspendował w Drohowyżu: p. Karola Brzozowskiego dyrektora Zakładu, p. Strońskiego głównego buchhaltera i p. Ronkę naczelnika warsztatów.

Z tych p. Ronka, ponieważ był prowizorycznym urzędnikiem, więc kurator miał prawo dać dymisję, z czego też skorzystał; co do p. Brzozowskiego, chociaż także nie jest etatowym urzędnikiem, Wydział krajowy oparł się i nie pozwolił dać natychmiastowej dymisji, zaś p. Stroński broni się przed komisją wydziałową, która prowadzi śledztwo dyscyplinarne w Drohowyżu. Zdawałoby się, że jakieś defraudacje, czy coś podobnego, popełnione zostały, skoro kurator tak macha swoim mieczem na wszystkie strony — tymczasem śledztwo dyscyplinarne przeciwko p. Strońskiemu powykrywało fakta następujące: że Karol Brzozowski był tak skrępowany, jako dyrektor, na każdym kroku, wolą, despotyzmem, fantazjami i wybrykami osobistemi kuratora, iż literalnie nic nie mógł robić i nic też nie robił, że kurator upatrzył sobie na dyrektora niejakiego p. Włodka, swojego dawnego znajomego, czy przyjaciela, który stracił wszystko co niegdyś miał i jest bez środków do życia, że ten p. Włodek jest obecnie prowizorycznym kasjerem i prowizorycznym dyrektorem, bo p. Karol Brzozowski po zasuspendowaniu, wyjechał z Drohowyża. Co prawda, sam takt, delikatność i głębiej pojęty patrjotyzm, nie powinny były pozwolić p. kuratorowi obchodzić się w podobny sposób z Karolem Brzozowskim, człowiekiem przezacnego charakteru i głębiej łagodności, który stoi na wybitnem stanowisku literackiem, tembardziej, że p. kurator podobno sam wiersze pisze, deklamuje, śpiewa i ma jakąś pretensję do literatury, tej cierpliwej, milczącej literatury, na którą skacze niejedna koza, choć krzywem drzewem nie jest... Pokazało się coś jeszcze gorszego. Jest w Drohowyżu pewien dość młody starzec, którego p. kurator zrobił sekretarzem. O tym panu coś tam niedobrego wiedzą sądy w Sanoku, Samborze i w innych miejscach, w Drohowyżu jednak, beznstannemi denuncjacjami, spowodował zasuspendowania i dymisje — w śledztwie zaś dyscyplinarnem okazało się, że ten sam pan w obec dzieci, starców i innych osób, wymyślał na gospodarstwo zakonnic w Drohowyżu, używając nieprzyzwoitych wyrazów, i na księży. Oburzenie na owego sekretarza jest tak wielkie i powszechne, że w spokojnem i apatycznem Drohowyżu formalnie wre, a p. sekretarz kryć się musi po kątach, bo się boi zamachu na swoją osobę i nosi już przy sobie zardzewiałą krucicę, którą mu z litości pułkownik Bohdan pożyczył.

Co do buchhaltera p. Strońskiego — to wszystko to, o co go podejrzywano, okazuje się bezpodstawnem i oparte było na fałszywej denuncjacji — faktem tylko jest, że p. Stroński, jak to powiadają, ciągle koty darł z kuratorem, że korzystając ze swego fachowego uzdolnienia, stawał w poprzek błędnym zarządzeniom kuratora i gdzie tylko mógł, a nawet gdzie nie mógł, okazywał swoją niezależność i samodzielność.

Taki stan rzeczy wymaga rzeczywiście, aby powołane władze zajęły się zakładem w Drohowyżu, przypatrzyły się zbliska wszystkiemu i zawczasu znalazły na złe lekarstwo, bo że się dzieje źle i że zakład szybkim krokiem dąży do zupełnej dezorganizacji — to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Zgromadzenie Towarzystwa leśnego w Stryju.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się dnia 17 b. m. Zebranie zagaił burmistrz miasta i poseł do sejmu, dr. Fruchtmann. W przemówieniu swem zaznaczył, że reprezentacja miejska ceni zaszczyt, jaki Towarzystwo leśne wyświadczyło miastu, obierając je za miejsce tegorocznego Zjazdu, którego doniosłość cały kraj uznaje.

Starostwo reprezentował p. Manasterski, starosta w Stryju, którego przedstawił zgromadzeniu hr. Potocki, prezes Tow. leśnego. W Zjeździe wzięło udział około 100 leśników, prezes hr. Roman Potocki odczytał nazwiska przybyłych na Zjazd delegatów, którymi są pp.: Władysław Tyniecki, jako delegat Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Albert Bedö, z Tow. kraj. węgierskiego leśnego, p. br. Brunicki Juljan, z Tow. gospodarskiego we Lwowie, p. Romuald Makarewicz, z Tow. morawsko-śląskiego w Bernie, p. Antoni Kanssa, z Tow. gospodarskiego dla Wiel. ks. Poznańskiego, p. Juljusz Siegler, z Tow. leśnego austr. państwow. we Wiedniu, p. Antoni Goralczyk, z Towarz. leśnego dla Tyrolu i Voralbergu w Insbruku, pp. F. Skarzyński, S. Jarzymowski, K. hr. Dzieduszycki, J. br. Brunicki, jako delegaci z oddziału stryjsko-drohobycko-żydaczowskiego Tow. gospodarskiego, p. Antoni Góralczyk, z Tow. leśnego górno-austr. we Wiedniu.

Od czytania sprawozdania wydziału uwolniono sekretarza Towarzystwa p. Makarewicza, a na wniosek p. Andrzeja Broniewskiego, referenta komisji rachunkowej Towarz., uchwalono udzielić wydziałowi Tow. absolutorjum. Po ożywionej dyskusji nad preliminarzem przyjęto tenże z niektóremi zmianami, mianowicie, na wniosek p. Dobruckiego postanowiono wstawić w rubrykę wydatków 200 złr., na prenumerowanie popularnych dziełek z dziedziny leśnictwa, a na wniosek p. Achta, postanowiono udzielić komisji doświadczalnej zasiłek pieniężny w kwocie 50 złr. pod warunkiem, jeśli rząd da tyle.

Na wniosek p. Ligmana postanowiono wystósować prośbę do ministerstwa, aby posyłano dla szkół i stacyj galicyjskich druki w języku polskim. Na tem zakończono część administracyjną zebrania, a przystąpiono do części drugiej programu, co do rozbioru pytań, a mianowicie pytania pierwszego: „Higjeniczne znaczenie powietrza leśnego“, które znakomicie wypracował p. Węgrzynowski, za co obdarzono go oklaskami i postanowiono odczyt ten umieścić w *Sylwanie*.

Na wniosek prezesa odroczono o godzinie w pół do 12 posiedzenie do 4 godziny popołudniu. Następnie prezes zawiadomił zgromadzenie, że zmuszony do wyjazdu przewodniczyć nie może i oddawszy przewodnictwo dalsze p. Glanzowi, zamknął posiedzenie po poprzedniem otrzymaniu podziękowania za przewodnictwo.

Popołudniowe posiedzenie Zjazdu leśników rozpoczęło się po godz. 4. Przewodniczył z powodu nieobecności prezesa i pierwszego wiceprezesa p. Strzeleckiego, drugi wiceprezes, dyrektor domen i lasów galicyjskich p Glanz. Profesor gimnazjum stryjskiego p. Warchoł, odczytał nader zajmujący referat: „O zarybianiu potoków leśnych“. Odczyt przyjęty oklaskami, wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. prof Tyniecki, Dobrzański, Ligman i inni. Referentowi podziękowano za pouczający wykład przez powstanie. Referentami z dzisiejszej wycieczki wybrano pp Ligmana i Dobrzańskiego. Nastąpił odczyt prof. Tynieckiego: „Wyniki dotychczasowych prób aklimatyzacji obcych drzew w Europie, z szczególnem uwzględnieniem kraju naszego“. Wykład był nader pouczający i zajął niezwykle całe audytorjum.

W miejsce ustępujących w tym roku członków wydziału: pp. Makarewicza, dra Małachowskiego, Szczepanowskiego i Tynieckiego, wybrano ponownie na lat trzy, pp.: Makarewicza, Tynieckiego, Małaczyńskiego i Achta, a w miejsce ś.p. prof. Staneckiego, na lat 2, p. Romanowskiego.

Na miejsce przyszłego Zjazdu obrano Kraków, z wycieczką do Niepołomic. Proponowano także Zakopane, lecz postanowiono Zjazd tam odbyć dopiero w latach późniejszych.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzą szkołę lasową w Bolechowie i saliny.

KURJER LWOWSKI

* Z powodu urodzin Cesarza odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w archikatedralnych świątyniach wszystkich trzech obrządków i w innych główniejszych kościołach i cerkwiach a o godz 9 odbyła się na błoniach Janowskich wielka rewja wojskowa i przegląd całej załogi lwowskiej, wraz z przybyłemi wojskami.

* Wychowawczy Zakład dziewcząt pod wezwaniem św. Heleny przy ulicy Sakramentek l. 7 we Lwowie, zostający pod kierunkiem SS. Felicjanek, dla braku funduszów, zmniejszył liczbę dzieci bezpłatnych, a natomiast przyjmuje dzieci za opłatą. Bliższych szczegółów można zasięgnąć u przełożonej zakładu.

* Dnia 15 b. m. odbyły się wybory delegatów członków kasy chorych. Oddano ogółem 615 głosów. Skrutynjum nie jest jeszcze wprawdzie zupełnie ukończone, jednakże już obecnie wiadomo, że zwyciężyła lista komitetu robotniczego. Zaznaczyć wypada, że w głosowaniu nie wzięli udziału ani subjekci handlowi, ani funkcjonarjusze przedsiębiorstw przemysłowych.

* W Kozielnikach, wsi pow. lwowskiego, znaleziono wczoraj w krzakach zwłoki dziecka 5 miesięcznego, stoczone przez robactwo i zwierzęta. Dziecko było ubrane w czepeczek, koszulkę, owinięte w poduszeczkę. Gmina zajęła się zwłokami. Dochodzenie sądowo-karne wdrożono.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Jaworowa koło Szczakowy piszą nam: W dniu 15 b. m. odbyła się w tutejszym kościele piękna uroczystość poświęcenia dwóch sztandarów, które tutejsi górnicy kopalni węgla, kosztem około 900 złr. sprawili. Wykonane zostały one w Krakowie w zakładzie p. Przybylskiego, ku ogólnemu zadowoleniu.

Przed poświęceniem, odezwał się do licznie zgromadzonych gości, górników, weteranów, oraz straży ogniowej ze Szczakowy, proboszcz tutejszy ks. kanonik W. Pawlikowski, poczynając od słów: „in hoc signo vinces“.

Podczas uroczystej mszy świętej przygrywała na chórze muzyka wojskowa z Krakowa. O godzinie 4 odbył się koncert w parku, a wieczorem spalono ognie sztuczne.

Dodać tu muszę, iż Jaworowo liczące około 6500 mieszkańców, posiada wodociąg, który przed paru tygodniami został oddany do użytku, a sprawiony został przez Gwarectwo Jaworowskie

* Koncert ruskich akademików odbędzie się w Stanisławowie w pierwszej połowie miesiąca września b. r.

* Dobra Przybówka w jasielskiem, kupił od dr. W. Petrowicza p. Bolesław Śmiałowski za 122.000.

* Pewna liczba młodzieży izraelickiej na wszechnicy w Czerniowcach, jawnie nie przyznająca się do żadnej z krajowych narodowości, postanowiła zawiązać odrębne Stowarzyszenie o narodowym charakterze żydowskim. Towarzystwo nosić ma nazwę „Hasmonea“ a celem jego kształcenie i rozwój narodowo religijnych uczuć żydowskich na wszechnicy czerniowieckiej. Powstanie tego Stowarzyszenia jest objawem wielce charakterystycznym. Dotychczas izraelici na Bukowinie, pomimo polskiego swego pochodzenia, byli pionjerami germanizacji w tym kraju. Obecnie, rzecz dziwna, cofają się wspomnieniami o lat tysiąc i usiłują wskrzesić narodowość żydowską.

* P. Löbl, namiestnik z Morawy, bawi od dłuższego już czasu w Rudnikach koło Śniatyna u p. Mojsy. W tych dniach urządzono dla gościa wycieczkę do Żabiego, zkąd we czwartek spławami powrócono do Kut.

* Policja stanisławowska przytrzymała na kolei znanego z dzienników, rabina cudotwórcę, Moszka Kahana z Berdyczowa. Włóczył on się od niejakiego czasu po Galicji, szukając zamożnych izraelitów, którzy utracili wzrok, a których on potęgą swej modlitwy obiecywał wyleczyć.

Takie kuracje przedsiębrał w Przemyślu, Rzeszowie, a ostatnią w Kołomyi, gdzie niejakiego ciemnego, Isera Glasera, w ten sposób okpił, że lecząc go, kazał mu zawiesić na szyi woreczek, napełniony pieniędzmi i tak długo trzymać, dopokąd nie przejrzy. Gdy Glaser na drugi dzień skonstatował, że lekarstwo przez rabina zaordynowane nie pomaga, zbadał zawartość woreczka i przekonał się, że takowy napełniony jest skrawkami papieru, podczas, gdy pieniądze zręczny cudotwórca przy odprawianiu modlitwy dnia poprzedzającego, wyjął i zaraz ulotnił się.

* Zofja z Trybalskich Pfau, zamieszkała w Kozielnikach pod Lwowem, uprasza wszystkich, mogących mieć wiadomość o tem, czy i gdzie żyje jej mąż Izydor Pfau, który przed 5 laty (7 września 1886) wydalił się z Kozielnik, w zamiarze poszukiwania służby, i dotąd zginął bez słychu. Ktoby o jego życiu lub śmierci coś kolwiek wiedział, raczy dać znać do wójta wymienionej wsi.

* Zakład zawodowy dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, obejmuje Wydział krajowy z d. 1 września b. r. Mieścić się on będzie w ubikacjach parterowych tak zw. hotelu Kamińskiego. Kuratorem zakładu mianowany został p. Józef Jaegermann, zastępca burmistrza, inspektorem p. Petachie Birnbaum, naczelnik warsztatów kolejowych.

* Zjazd ruskich kobiet odbędzie się w Stryju 1 września b. r. Zjazd ten zwołała literatka ruska, pani Natalja Kobryńska; równocześnie wystąpi w Stryju z koncertem nowoutworzona dwunastka śpiewacka akademików ruskich.

* W Kołodówce koło Wojniłowa, spaliły się dnia 7 sierpnia wszystkie zabudowania dworskie wraz z zbożem i inwentarzem nieruchomym. Ocalono tylko mieszkanie. Ogień był, zdaje się, podłożony, bo zaczęło się palić równocześnie w dwóch miejscach.

WAKUJĄCE POSADY.

Posada sekretarza Rady przy sądzie krajowym we Lwowie w VIII klasie. Podania do 31 b. m.

* Posada ekspedjenta pocztowego w Wysowej z płacą 490 złr. Podania do 17 bm. do dyrekcji we Lwowie.

* Przy Dyrekcji lasów i dóbr skarbowych dwie posady asystentów rachunkowych w randze XI. z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym, tudzież posada praktykanta rachunkowego z adjutum 300 złr. Termin do 31 sierpnia 1891.

* Posada kasjera w Towarzystwie wzaj. kredytu we Lwowie o 400 złr. rocznie. Podania do 28 b. m.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Makowie dnia 27 sierpnia realność l. 147 w Skawicy od 510.40 złr.; realność l. 127 w Juszczynie od 175 złr.

* W Glinianach dnia 26 sierpnia realność l. 333 w Laszkach Królewskich od 64 złr.

* W Sokalu dnia 25 sierpnia realność l. 47 w Sokalu od 407 złr.

* W Podhajcach d. 28 sierpnia realność l. 165 w Białokiernicy od 1040 złr.

* W Krakowcu d. 17 września realność l. 164 w Hruszowie od 713 złr.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA

chorwacko-sławońskiego Towarzystwa gospodarczego w Zagrzebiu.

(*dk.*) Dzień 15 sierpnia b. r., był dla braci naszych, Chorwatów dniem niepowszednim. Wychodzące w Zagrzebiu pisma kroackie. jak: *Hrvatska*, *Obzor*, *Narodne Novine* i *Wjenec* wyszły w ozdobnych kolorowych obwódkach, czerwono-niebieskich, z powodu Wystawy gospodarczo-leśnej. którą w dniu owym otwarto w obecności bana Kroacji. hr. Khuena Hederwary'ego, ministrów węgierskich, Barosza i Josipowicza, podmarszałka barona Bechtolsteima, jenerała Rastlicza, biskupa Pawlesicza, i wielu innych wybitniejszych osobistości.

Uroczystość otwarcia Wystawy rozpoczęła się odegraniem hymnu ludowego przez wojskową kapelę, poczem w imieniu Towarzystwa rolniczego, — inicjatora wystawy — przemówił zastępca przewodniczącego tegoż Towarzystwa p. Gjuro Jakczin, a następnie p. Vukotinowicz, na które to przemówienia odpowiedział po chorwacku hr. Khuen Hedervary. Wszystkie przemówienia, w których zaznaczono i patrjotyczny cel Wystawy, przyjęte zostały przez publiczność oklaskami, poczem chór śpiewaków zagrzebskich odśpiewał pieśni narodowe chorwackie „Liepa (piękna) nasza Domowina“ (ojczyzna) i „Zivila Hrvatska“ (niech żyje Kroacja). Na tem skończyła się uroczystość otwarcia.

Wystawa składa się z 37 pawilonów. Pięknością i zarazem rozmiarami odznaczają się: pawilon bośniacki, dalej pawilon wielkiego właściciela dóbr Kutjeva, pawilon dalmatyński, pawilon mieszczący wystawę szkła p. Kaliny. Wewnętrzne urządzenie Wystawy odpowiada w zupełności jej stronie zewnętrznej. W pawilonie Wystawy leśnej znajdujemy bogaty zbiór tego wszystkiego, co lasy chorwackie dostarczją; mieści się tutaj również wystawa drzewnego przemysłu domowego. Uderza tu mile ład, jaki wszędzie panuje i umiejętny rozkład przedmiotów nagromadzonych.

Oddział gospodarczo-leśnego szkolnictwa reprezentują piękne i bogate zbiory szkoły rolniczo-leśnej w Kryżewacu i innych szkół gospodarczych. Rzeźbiarskie i koszykarskie szkoły wykazują, że i w tych gałęziach przemysłu zrobiono w Chorwacji znaczny postęp.

Gospodarstwo rolne przedstawia się imponująco; przesłano bowiem na Wystawę ze wszystkich zakątków kraju chorwackiego, okazy chorwackich płodów rolnych. Znajdujemy tu wszystkie gatunki pszenicy, jęczmienia, owsa i t. d. jakie w Chorwacji bywają wysiewane; dalej okazy ziarna uszkodzonego suszą, gradem, mgłą lub mrozem.

Roku bieżącego nie można zaliczyć do lat urodzajnych, obrodziły się jednakowoż dobrze wszelkie okopowiny.

Przemysł domowy wykazuje wiele rzeczy oryginalnych, zwłaszcza przemysł tkacki ze swemi południowo-słowiańskiemi motywami. Tkacze, nie znający się na rysunku, robią przedmioty te bardzo zręcznie, zestawiając umiejętnie i harmonijnie barwy. Obecnie znaleźli się przedsiębiorcy, którzy chcą z tego uzdolnienia chorwackich tkaczy skorzystać i za ich współudziałem założyć w Chorwacji fabryki tkackie, aby tym sposobem przyczynić się do rozpowszechnienia tych wyrobów. Niemniej interesująca jest wystawa wielce oryginalnych trzewików t. zw. „oponek“ chorwackich. Rzeźbiarstwo jest pomiędzy ludnością bardzo rozpowszechnionem; tak, jak przy wyrobach tkackich, jest ono w ornamentyce zwłaszcza, wysoce oryginalnem. Rząd chce przemysł rzeźbiarski zorganizować. założyć kilka szkół rzeźbiarskich. Na wystawie znajdujemy również kilka budynków, w których wiejskie dziewczęta chorwackie pilnie przędą.

Osobny dział i zapewne jeden z najbogatszych, stanowi wystawa wina chorwackiego. Wiadomą jest rzeczą, że Chorwacja jest krajem, zajmującym się w przeważnej części uprawą krza winnego. Rząd zwrócił już oddawna swą uwagę na tę gałąź gospodarstwa i w celu przyjścia z pomocą rolnikom chorwackim, założony został przez rząd sklep wzorowy, w którym uczy się rolników najlepszych sposobów przechowywania wina. Na wystawie zwracają na siebie uwagę i cieszą się uznaniem wina: moslawińskie, dakowskie, sremskie, zagrzebskie, jaskawskie, swatoiwańskie i inne.

Pouczającemi są również wystawy uszlachetnionych owoców i wysoce rozwiniętego w Chorwacji pszczelarstwa. Znajdujemy także na wystawie reprezentowany bardzo bogato dział jedwabnictwa, które niektórym rolnikom przynosi znaczne zyski.

Narzędzia rolnicze wysłały na wystawę firmy nie krajowe, ponieważ przemysł ten od niedawna dopiero w Chorwacji istnieje. Natomiast wysłały na wystawę różne przedmioty rządowe chorwackie kuźnie, zakłady ślusarskie, blacharskie i kotlarskie.

Wystawa hutnicza świadczy o bogactwie ziemi chorwackiej, jak również i wystawa rybacka o bogactwie wód słodkich i słonych, rzek i morza. Jeden z najbogatszych działów stanowi jednakowoż wystawa leśnictwa. Wystawa tego działu jest najznakomitszą, jakie kiedykolwiek urządzano w Europie środkowej.

Zachowanie się opozycji chorwackiej względem wystawy było wzorowe, a charakterystycznem to, co powiedział banowi Chorwacji, hr. Khuen-Hedervary'emu, deputowany Polnegowicz, jeden z przywódców kroackiej opozycji, że opozycja uważa za swoją powinność banowi na polu politycznem rzucać ciernie pod nogi, ale na wystawie sypać mu będzie kwiaty.

Z różnych sfer i stron.

JUBILEUSZ POZYTYWISTÓW WARSZAWSKICH.

Przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy).

„Opierając się na wynikach nauk specjalnych, pozytywizm nigdy pobłądzić nie może, a przynajmniej łatwiej mu bezwątpienia poprawić omyłkę. Niepodobna nawet pomyśleć drogi prostszej i pewniejszej, którąby do odkrycia prawdy prowadziła.

Dla pozytywisty powagą jest tylko badacz naukowy, o ile się zajmuje badaniem szczegółów nauki, jego specjalność stanowiącej. Co stwierdzone zostało doświadczeniem, to stanowi zasługę i tytuł do nazwy powagi“.

Powyższe zdania, chociaż zawierają rzeczywiście najgłówniejsze wytyczne metody badania, zwanej pozytywizmem, nie wykraczają po za sferę ogólników. Czuć w nich „przeczucie“, a nie widać świadomości.

Więc między uczonych, co się wiedzą swą chełpili, zarzucając starszym kolegom nieuctwo, „wpadały wyrazy“ tworzące w dalszym ciągu „najfałszywsze wyobrażenia“.

Było tak w istocie, wszyscy bowiem, którzy należymy do ostatniego pokolenia pisarzów polskich, dowiadywaliśmy się w ten zabawny sposób o pozytywizmach i darwinizmach; wszyscy, czy postępowcy, czy zachowawcy, znaliśmy zrazu zaledwie główne zarysy przebrzmiewających już doktryn Zachodu, nie mając wyobrażenia o ich całokształcie. Douczaliśmy się dopiero później, czego nam szkoła nie dała, „dochodziliśmy“ wolno, z latami „po nitce wyrazu do kłębka“.

A nietylko nie przetrawiliśmy teoryj, które krzewiliśmy, lecz znajdowali się między nami nawet tacy „uczeni“, którzy przyswajając literaturze krajowej dzieło obce, nie panowali dostatecznie nad językiem tłómaczonych utworów. Chmielowski idzie jeszcze dalej, bo twierdzi wprost (j. w. str. 86), że znajomość geografji i historji była u wielu dość słaba. Rzeczywiście, znaczna część wydawnictw p. Wiślickiego, nie pomijając jego „Encyklopedji“, jeży się takiem mnóstwem usterek, że możnaby z nich spleść bardzo długą wiązankę humorystyczną, gdyby rzecz sama była warta trudu.

Mimo faktycznego nieuctwa, nie traciła młodzież „miny“. Przeciwnie! Niosła głowę butnie, za butnie, jak na swoje kwalifikacje. Sama nie wiele wiedząc, zarzucała wszystkim ignorancję.

W r. 1872 pomieszczał *Przegląd Tygodniowy* studjum Feliksa Bogackiego, p. t. „Psychologja i filozofja“. Rozprawkę swoją „zabarwiał“ autor przypiskiem (str. 21), wystosowanym pod adresem Libelta:

„Pomimo poszanowania, jakie mam dla p. Libelta — pisze Bogacki — dla jego wielolicznych zasług, nie mogę przemilczeć, że powyższe jego słowa tylko kompromitować mogą jego powagę. Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę — a, a! jaka dobra cebula!... cóż innego powiedzieć można o tym filozoficznym gzie. I śmiać się i płakać chce się, czytając podobne rzeczy. Że Al-Gazalli bredził, nie dziwo, że p. Libelt rozwodzi się z podobnemi andronami, to dziwniej, — chociaż da się usprawiedliwić w pewnej mierze panującą u nas bzikologją, nietylko przez pospolite, ale i przez poważne umysły wyznawaną. Bzikologją, która jest skutkiem niedouczenia się i jakiejś dziwnej rezygnacji słuchania każdej owcy z metafizycznego stada, która tylko głośniej i z większym zapałem beczy.

„Duch stęskniony, jak mówią platoniczni filozofowie — chociaż lepiej byłoby wyrazić się: żądny prawdy — zamiast jej szukać, kładzie się do góry brzuchem, łyknąwszy przedtem kieliszek metafizycznego wyskoku, i w pijanym zawrocie głowy, zmyśla na czem świat stoi i nazywa swoją niedołężność boską mądrością. Jest to zuchwałość i zarozumiałość, i... domyślcie się sami, czem jeszcze“.

Że młodzieniec, który się odurzył nie „wyskokiem metafizycznym“, ale obrzydliwą lurą materjalistyczną, stracił równowagę i pokrzykiwał nieprzyzwoicie, można mu przebaczyć. Ale co sądzić o redaktorze, o mężu dojrzałym, który drukuje w swojem piśmie takie ordynaryjne wycieczki przeciw ludziom długiej a jasnej przeszłości?...

Jak krytycy *Przeglądu Tygodniowego*, tak usiłowali i jego uczeni sterroryzować inaczej wierzących, przerazić ich za pomocą obelg i karczemnych wymysłań.

Metoda *Przeglądu* okazała się, niestety, skuteczną, starzy bowiem, wleczeni przez ścieki i błota, milczeli, obawiając się skandalu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miss Marsden.

Miss Marsden jest angielską Siostrą miłosierdzia, pełną pokory i poświęcenia. W 19 roku życia, podczas ostatniej wojny tureckiej pielęgnowała rannych w obozie rosyjskim w Sistowie i Szybce; za poświęcenia swe otrzymała order czerwonego krzyża i kilka innych oznak honorowych. W Sistowie pierwszy raz zetknęła się z chorymi na trąd, a cierpienia ich wywarły na niej tak głębokie wrażenie, iż postanowiła odtąd oddać życie swoje na niesienie im ulgi. Pod koniec wojny choroba siostry zmusiła ją do udania się do Nowej Zelandji, gdzie została przełożoną szpitala w Wellington.

Tam wpadła jej w ręce praca znanego lekarza, sir Morella-Mackenzie, o trądzie i wpłynęła ostatecznie na jej postanowienie. Wróciła więc do Londynu i prosiła o pozwolenie udania się do Indyj, dla pielęgnowania po szpitalach trędowatych. Królowa Wiktorja zainteresowała się żywo jej misją i zaproponowała pierwej zbadać tę chorobę w szpitalach europejskich. Księżna Walji dała jej polecające listy, które obok pamięci na jej własne zasługi podczas wojny, spowodowały ułatwienia, jakich doznała w Petersburgu. W maju r. z. młoda miss puściła się w podróż dla zwiedzenia szpitali na Kaukazie, w Palestynie, wyspie Cyprze, Konstantynopolu i Batniu.

Tymczasem na początku podróży w Tyflisie dowiaduje się miss Marsden, że na Syberji istnieje roślina lecząca stanowczo chorobę trądu. Wraca więc do Petersburga, uzyskuje od właściwych ministerjów wszelką pomoc i polecenia do władz, dotyczące ułatwień jej podróży i zwiedzania szpitalów. Celem jej wycieczki był Jakuck marszrutą zaś: Samara, Ufa, Ekaterynburg, Tobolsk, Omsk, Irkuck do Jakucka. Miss Marsden nie umiała po rosyjsku, wzięła więc z sobą znającą ten język Angielkę miss Tield, zamieszkałą w Petersburgu. Po ułatwieniu w końcu stycznia b. r. wszystkich formalności, podróżniczki w dniu 1 lutego wyjechały nareszcie z Moskwy.

Kto zna surowy klimat Syberji i niebezpieczeństwa podróży podczas zimy, zrozumie poświęcenie tej entuzjastki w chęci niesienia ulgi cierpiącym.

Po przybyciu do Ufy miss Marsden miała sposobność przekonać się z ust miejscowego archireja, który przez lat 40 mieszkał przedtem w Jakucku, że roślina, na której poszukiwanie puściła się w tak daleką drogę, rzeczywiście istnieje i istotnie jest bardzo skuteczną na chorobę trądu. Archirej wielokrotnie ją widział i sprawdził jej zbawienne działanie, objaśnił nadto, że zakład dla trędowatych znajduje się w gubernji jakuckiej, w odosobnieniu, nad rzeką Wilni, wzmiankowana zaś roślina, rośnie w stanie dzikim na brzegach rzeki Ugur. Lecznicze jej własności poznane były przypadkiem.

W miejscowości tej miał mieszkać chory na trąd Jakuta z rodziną. Gdy straszna ta choroba rozwinęła się w nim do tego stopnia, że dłużej w jurcie trzymanym być nie mógł, wyniesiono go nad brzeg rzeki i położono w trawie. Jedzenie przynoszono mu codzień. Po kilku dniach bezwładnego leżenia chory spostrzegł, że wrzody zaczęły się powoli goić; dalej spostrzegł, że dzieje się to pod wpływem obok rosnącej trawy. Wieść o tem rozeszła się między Jakutami, a dalsze próby potwierdziły, iż wzmiankowana roślina leczy z trądu radykalnie. Roślina ta w miejscowym języku nazywa się k u c z u k t a. Archirej zażądał od popów z pod Jakucka zebrania zapasu trawy leczniczej, tak, że miss Marsden po przybyciu na miejsce nie będzie potrzebowała tracić czasu na poszukiwania jej i będzie mogła bez zwłoki przystąpić do doświadczeń.

Ostatnia wiadomość o śmiałej podróżniczce nadeszła do londyńskiego *Graphic* z Omska, zkąd po rozstaniu się z towarzyszką, p. Field, miss Marsden sama puściła się w dalszą drogę.

Najnowsza katastrofa kolejowa w Szwajcarji.

Jak już donosiliśmy w telegramach, nastąpiła w Szwajcarji ponowna katastrofa kolejowa. O wypadku tym podajemy obecnie bliższe szczegóły:

Pomiędzy stacjami Münchenbuchsee i Zollikosen w pobliżu Berna, zderzyły się dwa pociągi.

Obiegała niesprawdzona dotąd wieść, że wskutek gwałtownego zderzenia się pociągów runął most na rzece Aar, w której toniach około sto osób śmierć znalazło. Wiadomość ta jest bezwątpienia przesadzoną i notujemy ją li tylko z obowiązku kronikarskiego. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że zderzenie się pociągów pod Bernem nastąpiło w samej rzeczy i spowodowało straszną katastrofę.

W pobliżu miejsca katastrofy dzieli się berneńska kolej państwowa na dwie linje Katastrofa nastąpiła na linji Berno Biel-Paryż, na której zwykle kursujący pośpieszny pociąg zderzył się po za stacją Zollikosen z nadzwyczajnym pociągiem berneńskim, którego ostatni wóz przy tym wypadku strzaskany został. Podróżni paryzkiego pociągu wszyscy ocaleli, natomiast dotknęła katastrofa jadących z Biel do Berna na uroczystości narodowe. Powszechnie przypisują winę zarządowi kolei, który mimo zwiększonego ruchu pociągów, nie zarządził środków ostrożności.

W Bernie ogólne przygnębienie; zaniechano uroczystego obchodu. Dotąd wiadomo o 14 zabitych i 27 śmiertelnie rannych.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Gazeta sądowa* w marcu r. b. ogłosiła konkurs na najlepszy artykuł z dziedziny prawa cywilnego i prawa karnego, bez wskazania tematu, którego wybór pozostawiony został autorom, których *Gazeta* nie skrępowała żadnemi utrudniającemi zadanie warunkami. Termin rozstrzygnięcia konkursu (raz już przedłużonego) upłynął w dniu 1 sierpnia, a rezultat konkursu okazał się więcej niż skromnym, nadesłaną bowiem została jedna jedyna praca. Wobec tego, ubolewając nie bez słuszności nad tem, że w gronie młodych prawników znalazł się zaledwie jeden, który chciał poświęcić nieco czasu i trudu na pracę naukową, *Gazeta sądowa* raz jeszcze przedłuża termin konkursu do dnia 1 października r. b.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* W tych dniach zawiązaną została spółka, pragnąca urzeczywistnić dawny projekt otwarcia w Warzawie teatru ludowego. Jeden z uczestników spółki ofiarował na nader dogodnych warunkach plac odpowiedni przy ulicy Marszałkowskiej. Wspólnicy w liczbie 9-ciu obowiązują się wznieść własnym kosztem gmach teatralny na 1500 widzów. Sprawa ta, ujęta w odpowiedni memorjał, w tych dniach przedstawioną będzie władzy do rozpatrzenia. Wspólnicy, oprócz placu na cel powyższy, przeznaczają 300.000 rs. Bliższe szczegóły podamy po opracowaniu wyżej wspomnianego memorjału.

* W przejeździe do Petersburga, bawił kilka dni w Warszawie p. Nencki, profesor uniwersytetu berneńskiego. Znakomity uczony, obejmuje w Petersburgu katedrę chemji fizjologicznej, w instytucji medycyny doświadczalnej.

* Stuwiorstwowy wyścig welocypedestów z Wawru do Garwolina i powrotnie, odbył się w sobotę. Gonitwy te, wielce oryginalne, ze względu na tak znaczną przestrzeń, wielkie zajęcie obudziły wśród zwolenników welocypedowego sportu, których także liczne grono udało się onegdaj z rana do Wawru, gdzie zebrało się i sporo letników tamecznych. Do zaproszonych na wyścigi należeli między innymi członkowie Komitetu Towarzystwa wioślarskiego, członkowie komitetu Towarzystwa cyklistów łódzkich, członkowie prasy i t. d. Na znak starterów, o godz. 8 m. 27. dwudziestu jeden cyklistów wyruszyło czwórkami z mety szosą lubelską ku Garwolinowi.

W rezultacie gonitw wielki żeton złoty i dyplom „mistrza jazdy welocypedowej w Królestwie“ otrzymał p. Mieczysław Horodyński; żeton złoty mniejszy, pan Jan Tschinkel; żeton srebrny duży p. Juljan Pietraszewski; żeton srebrny mniejszy p. Władysław Zajdel, reszta zaś, t. j. pozostałych 7 z wyż podanej liczby, pozyskało żetony bronzowe. — Wyścigi zakończyły się wesołą biesiadą wspólną wieczorem, w lokalu Towarzystwa cyklistów.

* Ubiegłej niedzieli odwiedzili Warszawę trzej Japończycy, udający się do Moskwy i Petersburga, panowie: Milgama, główny lekarz szpitalów w Jeddo, Asturdżykuawa, jego pomocnik i Petrysz technik miejski. Pobyt ich trwał parę godzin, lecz za powrotem poświęcą kilka dni na szczegółowe obejrzenie robót kanalizacyjnych i urządzeń szpitalnych.

* W ciągu ostatnich paru dni, powróciło z Brazylji około 30 osób i prawie wszystkie w stanie godnym pożałowania. Niektóre z nich posiadały fundusze na powrót, ale i tym agenci robili trudności i przeszkadzali do wyjazdu. Dopiero czynne wdanie się konsula rosyjskiego, zmusiło do milczenia handlarzy białego mięsa.

* Rada miejska dobroczynności publicznej zawiadomiła ministerjum spraw wewnętrznych o wykończeniu szpitala centralnego i kolonji dla obłąkanych w Tworkach, oraz o zamierzonem otwarciu tegoż zakładu z dniem 13-go września r. b.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Śledztwo, prowadzone przeciw małżonkom Schneider w Wiedniu, oskarżonym, jak wiadomo, o systematyczne mordowanie służących, — dostarcza coraz więcej obciążającego materjału. Stwierdzono już, że Franciszek Schneider w pięć dni po zamordowaniu Marji Hottwanger, zwabił do lasu inną służącą, Fryderykę Zuffer, zabił i ograbił. Znaleziono u małżonków sześć kufrów, książeczki z kasy oszczędności, oraz różne przedmioty z garderoby sług. Wiedeński *Extrablatt* przytacza nazwiska szesnastu dziewcząt, które od początku bieżącego roku zniknęły bez śladu. Dziewięć z nich przepadło bez wieści w czerwcu i w pierwszych dniach lipca i prawdopodobnem jest, że i między niemi znajdują się ofiary Schneidra, któremu też przypisują udział w zamordowaniu małżonków Emeder, dokonanem niedawno, a nadto zamach na życie niemłodej już, zamożnej wdowy w Rudolfsheim. W mieszkaniu Schneidra znaleziono zawinięty paznokieć od nogi, czy ręki kobiecej, który prawdopodobnie zbrodniarz chował jako talizman.

KURJER PARYSKI.

* Róża Venneman, uczennica Róży Bonheur, z nędzy dostała obłąkania. Marzyła o sławie i pieniądzach, pomimo jednak talentu nie mogła się na wierzch wybić i padła, jak wielu innych, zapomnianych geniuszów.

* Niepokoje między robotnikami w okolicy Fourmies i Sains du Nord, znów się powtórzyły. Przeszło 3000 robotników urządziło strejk w fabrykach żelaza i po ulicach miasteczka Wiguehies, śpiewają ciągle „Carmagnolę“, „Ośm godzin pracy“ i t. d. Odbyli głośne zgromadzenie w jednym szynku i żądają jak zwykle, podwyższenia płacy, zniżenia czasu roboty i powrotu oddalonych towarzyszy. Na miejsce zaburzeń wysłano z Lille 2 bataljon strzelców.

* Podczas wojny krymskiej, jak wiadomo, wojska francuskie wylądowały w Eupatorji. Pomiędzy trofeami zdobytemi, znajdowały się dwie chorągwie, zabrane w cerkwi prawosławnej. Przywiezione do Paryża, na rozkaz cesarza Napoleona, zostały pomieszczone w kościele Notre-Dame. Zapomniano zupełnie o nich i dopiero, admirał Gervais powiózł je ze sobą do Kronstadtu i uroczyście zwrócił Rosjanom.

* W hippodromie w pantominie „Joanna d'Arc“ ukazuje się w apoteozie szwadron rosyjskiej kawalerji, a publiczność zachwycona śpiewa „Boże caria chrani“ i marsyljankę.

* Przed kilkoma dniami podaliśmy na innem miejscu wiadomość o wybudowaniu na samym szczycie Montblanc obserwatorjum meteorologicznego. Obserwatorjum jednak dzisiejsze, jako zawdzięczające swe powstanie siłom i środkom materjalnym jednego człowieka, szerszym wymaganiom nauki odpowiadać nie może. Utworzył się więc w Paryżu komitet, w którym znajdują się między innymi: słynny fizyk Jansen i inżynier Eiffel. Panowie ci noszą się z myślą zbudowania na szczycie góry obserwatorjum z żelaza i kamienia, obserwatorjum, które mogłoby służyć jednocześnie do badań meteorologicznych i astronomicznych. W tych dniach właśnie wyjechał do Chamounix inżynier Imfeld w celu rozpatrzenia się w miejscowości i rozpoczęcia robót przedwstępnych.

* Spis ludności Francji, dokonany w d. 12 kwietnia r. b wykazuje, iż ludność rzeczypospolitej wynosi obecnie 38,095 150 dusz, tj. o 208.584 więcej, niż przy spisie z dnia 30 maja r. 1886. Największy przyrost ludności wykazują departamenty: Sekwany, Nord, Alpes, Maritimes, Bouches de Rhône, Rhône, Hérault, Pas de Calais, Girondy. Z miast największy przyrost wykazały: Cannes, Nancy, Tourcoing, Lille, Montpellier, Roubaix, Saint Etienne, Rennes, Ljon i Paryż (o 167.000). W niektórych jednak departamentach skonstatowano poważne zmniejszenie się ludności, jakoto: w Lot o 15.999, w Wyższej Loarze o 14.125, w Aveyron o 13.667, w Tarn o 13.562, Gers o 13.342, Lot et Garonne o 12.518, w Dordogne o 12.517, w Orne o 12.494, w Ande o 12.422, we wschodnich Pyreneach o 11.113 Ariège o 10.989, Jonne o 10.539 i Haute Saône o 10.282 dusz.

KURJER BRUKSELSKI.

* Międzynarodowa wystawa mikroskopowa urządzona została w Antwerpji, na uczczenie 300 letnej rocznicy wynalezienia mikroskopu; otwarcie nastąpiło d. 9 b. m. Wystawione mikroskopy są obrazem rozwoju tego przyrządu, tak ważnego dla nauki; są tam mikroskopy składu najprostszego, zarówno jak i wykonane według najnowszych ulepszeń, a także i okazy zastosowania ich we współczesnej nauce. Największem uznaniem cieszą się preparaty i ich wizerunki nadesłane z Paryża i z Niemiec. Wystawa obejmuje też zbiory roślin i wyrobów roślinnych.

KURJER SZWAJCARSKI.

* Do najważniejszych uchwał międzynarodowego kongresu geograficznego, w Bernie się odbywającego, zaliczają: uchwałę wypracowania mapy świata w stosunku 1 do 1,000.000 ku czemu wybrano komisję; rezolucję, domagającą się budowy kolei do jeziora afrykańskiego Czad i źródeł Nigru; rezolucję, zapraszającą rząd szwajcarski, aby wspólnie z innemi rządami postarał się o rozwiązanie kwestji jednolitego południka i jednolitego czasu. Na wystawie pierwszą nagrodę otrzymało miasto Wiedeń.

KURJER MADRYCKI.

* Kapral Gironès w Barcelonie, który dopnścił się zamachu rewolwerowego na jenerała margrabiego Ahumada i chociaż czyn ten popełnił w przystępie obłędu, skazany został przez sąd wojenny na rozstrzelanie. Wystosowana do ministra wojny, a przez tysiące mieszkańców Barcelony podpisana prośba o ułaskawienie — została odrzucona. Królowa-regentka, która jest przeciwniczką kary śmierci, dowiedziawszy się o decyzji ministra i nie mogąc jej zmienić, zamknęła się bardzo wzburzona w komnatach swoich w San-Sebastian, gdy nagle nadszedł telegram od biskupa Barcelony, brzmiący jak następuje: „Na moje sumienie, kładąc rękę na Ewangelji, zapewniam, że kapral Gironès jest obłąkany“. Wzburzenie królowej powiększyło się jeszcze po otrzymaniu tego telegramu; zawezwała ministra sprawiedliwości, który przebywał chwilowo w San-Sebastian i prosiła go, aby niezwłocznie zawiadomił ministra wojny o depeszy prałata, dodając, „że biskup nie mógłby tak mówić, gdyby nie był zupełnie pewnym prawdy słów swoich“. Poczem poleciła królowa, aby telegraficzną drogą kazać „odroczyć“ wykonanie wyroku śmierci Wybrano tę formę ułaskawienia, by nie obrazić członków Rady wojennej. Gdy w kaplicy, gdzie według zwyczaju hiszpańskiego delikwent spędza ostatnie dni przed śmiercią, oznajmiono Gironès'owi, iż nie będzie rozstrzelany, wpatrzył się najpierw niedowierzająco w urzędnika, który mu wieść tę przyniósł, a następnie przez długi czas, jakby ogłuszony, klęczał bez ruchu.

KURJER LIZBOŃSKI.

* Ruch emancypacyjny kobiet zaczyna się już przedostawać i do Portugalji, gdzie kobiety były dotychczas zupełnie prawie wyłączone z życia publicznego. Tem większe wrażenie wywołało w Lizbonie, że pani Amelja Cardia poświęciła się studjom medycznym, ukończyła je z odznaczeniem i, przebywszy dwuletnią praktykę w charakterze asystentki w pierwszorzędnym szpitalu miejscowym św. Józefa, otrzymała obecnie dyplom doktorski. Pani Cardia broniła w szkole medycznej swojej rozprawy doktoryzacyjnej, traktującej o gorączce histerycznej i zyskała powszechne uznanie kolegów, którzy przyjęli jej wykład hucznemi oklaskami. Królowa Amelja udzieliła audjencji pierwszej doktorce w swojem państwie, wyraziła jej swoje zadowolenie i przyjęła dedykację rozprawy pani Cardia. Lekarze lizbońscy zaś urządzili pierwszej koleżance liczne owacje.

KURJER LONDYŃSKI.

* Ubiegłego piątku rano, w wagonie pierwszej klasy pociągu, który przybył z Leeds do Bradford, znaleziono młodą, bardzo urodziwą i wykwintnie ubraną kobietę, z przestrzeloną piersią; broni palnej zaś nigdzie nie było. Kobieta owa oświadczyła, iż jakiś młody człowiek strzelił do niej przed przybyciem pociągu do Leicester i tam wysiadł. Stan zranionej, której tożsamości jeszcze nie stwierdzono, jest bez nadziei, żyje jeszcze, ale lekarze szpitala, w którym ją umieszczono, oświadczyli, iż nie zdołają uratować jej od śmierci. Nazajutrz po tym wypadku, urzędnik kolejowy znalazł na torze sześciostrzałowy rewolwer, a policja przypuszcza, iż dama owa sama do siebie strzeliła w zamiarze samobójczym, a następnie broń wyrzuciła.

ROZMAITOŚCI.

Małpa mordercą. W Aix en Provence małpa zabiła dziecko jednomiesięczne. Rodzina Lavieille, do której małpa należała, wyszła na spacer nad brzeg rzeki Arc i zabrała ją ze sobą. Ponieważ znaną była ze swojej złośliwości, została przywiązaną do drzewa. Wkrótce o niej zapomniano. Mężczyźni zajęli się łowieniem ryb, kobiety poszły do lasu, a tymczasem sprytny „Coco“ rozwiązał sznurek i zobaczywszy dziecko śpiące w kołysce, rzucił się na nie i przegryzł gardło. Śmierć była natychmiastową i zbrodniarz czując winę, uciekł w krzaki. Dopiero złapano go na drugi dzień i zastrzelono.

Szkoła tańca. Prima-ballerina opery paryzkiej, panna Rosita Mauri, zamierza powołać do życia rodzaj konserwatorjum dla tańca, w celu ujęcia w pewien systemat dydaktyczny, pozbawioną dziś stałej reguły, sztukę choreograficzną. Charakter zakładu tego tancerka tak określa: „Jeżeli zejdę ze świata bezpotomnie, to cały mój majątek przeznaczę na wzniesienie w Paryżu lub w okolicy wielkiego zakładu dla tancerek. Zakład mój przyjmować będzie wyłącznie młode dziewczęta od lat ośmiu. Otrzymają one tu odpowiednie wychowanie i wykształcenie w tańcu, które im dozwoli wprost z instytutu przenosić się na scenę w charakterze skończonych artystek. Zakład dostarczy wychowankom całkowitego utrzymania, dziewczęta bowiem, poświęcające się baletowi, pochodzą z najuboższych warstw ludności. Szkoła taka potrzebna koniecznie, w istniejących bowiem obecnie warunkach nadzwyczajnie mało kształcących się w tańcu dziewcząt wybija się ponad przeciętny poziom baletnicy. W osobnej klauzuli testamentu zawaruję sobie, aby dostęp do zakładu mężczyznom bezwzględnie był wzbroniony. Protekcji wychowanice moje potrzebować nie będą, ponieważ nie jako statystki, ale jako pierwszej wody tancerki opuszczą instytut. Oto, na co mam zamiar przeznaczyć kiedyś pieniądze moje. Mam wprawdzie braci, ci jednak wiedzą, że majątek mój nie dla nich. Jako mężczyźni, zapewnić sobie mogą łatwo byt pracą, bez oglądania się na śmierć moją, a ludzie powtarzać będą: „I Manri przecie coś dla sztuki swojej uczyniła“. A sztuka ta potrzebuje gwałtownej reformy, upadła bowiem dziś nizko, i jest poprostu niczem innem, jak wystawą wdzięków kobiecych“.

NA ZIEMI PIASTÓW.

9) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Im więcej ich będzie, tem lepiej. Niech przyjdą czysto i świątecznie ubrane, ogrodnik dostarczy im kwiatów, drogę od bramy do pałacu każesz pan zaścielić tem suknem czerwonem, które leży w magazynie od ostatniej bytności w Ujściu monarchy, nakoniec muzykę zamówisz także w mieście na jutro. Dobrzeby było, gdyby dziewczęta dały się nakłonić do zrzucenia choć na kilka godzin tych obrzydliwych czepków, w których najprzystojniejsza nawet jak kwoka wygląda. Cóż o tem myślisz, kochany panie Scholtz?

Rządca, który tej całej przemowy słuchał z uśmiechem sarkastycznym, gubiącym się jednakowoż pod wąsami, i wśród gęstej brody, ściągnął teraz ramiona i tak odpowiedział:

— Uczynię, co pan hrabia każe, chociaż wątpię, by nasze dziewczęta chciały odstąpić od swoich zwyczajów i czepki pozrzucać.

— Wszak im za to zapłacimy.

— Są przesądy, panie hrabio, których nawet pieniędzmi nie można usunąć.

— Jeśli tak, to niech już i w czepkach będą! — młody człowiek żywo zawołał — byle za to każda z nich była do ludzi podobna i żeby się ich jak najwięcej zebrało. Jak sądzisz, kochany panie Scholtz, na ile też dziewcząt możemy liczyć?

— Ani w przybliżeniu nawet nie mogę tego powiedzieć, gdyż jak dotąd, podobną sprawą nigdym się jeszcze nie zajmował.

— Skoro tak, to powinienbyś mi pan być wdzięczny, bo przecie jako młody wdowczyk, a przy tem bezdzietny, musisz płeć nadobną wielce cenić i lubić. Cóż, zgadłem panie Scholtz?

Zapytany uśmiechnął się i głowę spuścił, lecz wprost nie odpowiedział.

— Boję się, czy uda mi się tyle zebrać, ilebym pragnął, bo jutro dzień roboczy, żniwa...

— Ależ zapłacimy, ile zechcą! — odparł hrabia niecierpliwie. — Przyrzeknij im pan po talarze, a gdyby się drożyły, dam po dwa, nawet po trzy!.. Odkąd zostałem pełnoletnim, mój ojciec jeszcze tu nie był, więc go musimy przyjąć uroczyście, choćby to nie wiedzieć ile miało mnie kosztować. Tak, tak, panie Scholtz, starszy pan hrabia powinien z nas być kontent.

To powiedziawszy, rządcy lekko głową skinął, otulił się lepiej w szlafrok, zmrużył oczy i zaczął kołysać się ruchem wahadłowym. Scholtz wyszedł.

VII.

W chwili, gdy ks. Błażej z kazalnicy zstępował, przed pagórek, na którym stał kościół, zajechała bryczka z dwoma urzędnikami gospodarskimi, których Scholtz wysłał do Trzcińca, by ci po nabożeństwie porozumieli się z dziewczętami. Urzędnicy byli obadwa Niemcy, przytem protestanci. Nie weszli tedy do kościoła, lecz chodząc dokoła czekali, pókiby się nabożeństwo nie skończyło.

Wkrótce nawinął im się pod rękę Jasiek Żołędziak. Ten zdaleka Niemców w nich poznawszy, zaczął zbliżać się powoli, a ostrożnie i obojętnie, jakby na nich uwagi nie zwracał; udawał nawet, że przypatruje się tylko okolicy i piękność jej podziwia. Dopiero gdy jeden z nich, papierosa skręciwszy, napróżno czas jakiś rozglądał się wzrokiem pytając, gdzieby mógł ognia dostać, Jasiek sięgnął prędko ręką do kieszonki od kamizelki, zkąd wyjął zapałkę. Urzędnik ujrzawszy to podszedł, aby ją wziąć od niego; on jednak okazał się jeszcze grzeczniejszym, w tejże chwili bowiem potarł zapałkę o swój rękaw i podał ją nieznajomemu, mówiąc:

— *Bitte.*

— *Danke schön* — Niemiec odpowiedział.

Te dwa słowa zapoznały ich i zbliżyły, tem łatwiej, że Jasiek pragnął tego, urzędnik zaś osądził, że znajomość z chłopem miejscowym może mu się na co przydać. To też w kilka minut przechadzali się w trzech, swobodnie z sobą rozmawiając, a ilekroć mijali jaką grupę włościan, Jasiek mówił wtedy tak głośno po niemiecku, że nawet głuchy musiałby go był usłyszeć, rękami zaś tak szeroko wymachiwał, że i ślepy nań zwrócił swoją uwagę.

Oni długo nie czekając, opowiedzieli mu, co ich do Trzcińca sprowadziło; on słów ich wysłuchawszy, ofiarował im zaraz swoje usługi, zapewniając, że gdy zechce, wszystkie dziewczęta z okolicy pospieszą jutro do Ujścia, bo chociaż dopiero od kilku tygodni przebywa w tych stronach, miał jednak sposobność nieraz się już przekonać, że dziewczęta lgną ku niemu jak muchy do miodu. Urzędnicy uśmiechnęli się na to, lecz że jego pewność była im na rękę, postanowili zatem z niej korzystać i chętnie przyjęli ofiarowane sobie usługi.

Po skończonem nabożeństwie p. Miliński pospieszył do zakrystji za proboszczem. Uścisnęli się jak starzy przyjaciele.

— Dziękuję księdzu dobrodziejowi za dzisiejsze kazanie — dziedzic przemówił. — W kościele nie było jednego oka suchego.

— Poczciwi płaczą — proboszcz odrzekł z westchnieniem — ale ci, których chciałbym wzruszyć i poprawić, pewnie mnie nie słyszeli, bo ci ponoś do kościoła już nie chodzą. Miałem tu z nich jednego przed nabożeństwem, miałem — i cud prawdziwy, że mnie krew nie zalała... Opowiem to kiedyś panu dobrodziejowi.

— Wartoż, księże proboszczu, dla złych tak się narażać?

— Może i nie warto, boć to życie mogłoby jeszcze zdać się na co, ale czyż jam winien, że siły we mnie tak jak płomień w lampie konającej? Im bliższy zgaśnięcia, tem gwałtowniej bucha.

Zaczął kaszlać. Tym razem jednak kaszel nie był tak gwałtowny, jak przede mszą, a gdy wody się napił, całkiem się uspokoił.

— Spodziewamy się, że ksiądz dobrodziej zje dziś z nami obiadek — dziedzic przemówił. — Ja z memi paniami zaraz odjadę, ale za chwilę przyszlę konie.

Ksiądz nic na to nie odpowiedział, tylko panu Milińskiemu rękę uścisnął. Zwyczajem to już było z dawien dawna przyjętym, że każdej niedzieli i w święta jeździł na obiad do dworu, zkąd koło trzeciej wracał do kościoła na nieszpory. Po nieszporach, bądź z włościanami szedł na „kółko“, bądź udawał się znowu do dworu na gerylasza, którego grywał z panem Milińskim i jego damami.

W chwili, gdy pan Miliński drzwi za sobą zamykał, z kościoła wszedł do zakrystji Wojciech Żołędziak. Zbliżywszy się do księdza, do kolan mu się skłonił i w rękę pocałował, mówiąc:

— Pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki, wieków — proboszcz odpowiedział, po czem dodał. — Dobrze, Wojciechu, żeście przyszli, mam dla was coś ładnego Papatrzcie tylko mój przyjacielu.

Z temi słowy sięgnął ręką na szafę, zdjął z niej obraz w trąbkę skręcony, rozwinął go i Wojciechowi tak go pokazując, by tenże nie mógł pod nim podpisu przeczytać.

— Jak wam się zdaje, kto to taki? — zapytał.

Rybak spojrzał najpierw na obraz i czoło zmarszczył, następnie na księdza, który się uśmiechał, podniósł wzrok pytający i znowu go na obraz spuścił.

— I cóż, Wojciechu, zgadniecie?

— Ta mnie się widzi, proszę łaski jegomości, co to król Sobieski. Podobniusieńkiego oglądałem raz w Poznaniu na wystawie w księgarni.

— Zgadłeś, mój przyjacielu! — potwierdził ksiądz wesoło. — W rzeczy samej to Sobieski, wielki król i dobry katolik, który nim Turka zaczął bić pod Wiedniem, wpierw modlił się gorąco i sam do mszy świętej służył.

— A któremu oswobodzeni dobrze się wywdzięczyli — rybak dokończył.

— Niestety! — westchnął proboszcz. Potem wieśniakowi obraz podając, dodał: Weźcie go Wojciechu i dajcie sobie zrobić ramkę ze szkłem. Nie powinnoby to drogo kosztować, zapłacicie markę, dwie najwięcej

— A choćby i dwa bite, proszę łaski jegomości! — rybak zawołał. — Czyż on nie wart tego, ten poczciwy król i porządne panisko? Zaraz jutro dam go w mieście oprawić, żeby mi się gdzie, broń Boże, nie zmarnował.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Francji.

Dnia 17 b. m. rozpoczęła się letnia sesja francuzkich Rad generalnych. Według dzienników republikańskich, nie nastąpiło to jeszcze nigdy w tak korzystnych warunkach, jak obecnie. Z wyjątkiem bowiem kilku spraw gospodarczych, nie masz prawie kwestyj spornych i nigdzie nie widać agitacyj partyjnych. Można się przeto spodziewać, że sesja Rad generalnych skończy się bardzo spokojnie. Z zadowoleniem zapisuje *Temps*, że powodzenie polityki francuzkiej na zewnątrz, jest wynikiem ustalenia się stosunków wewnętrznych, a zaś powodzenie republikańskiego rządu wobec zagranicy, przyczyniło się nie mało do jego ustalenia.

Nawet stare stronnictwa monarchiczne będą obecnie zmuszone do abdykacji i do poddania się rzeczypospolitej, a jeżeli prąd w tym kierunku będzie stały, niebawem będzie istniała politycznie tylko j e d n a Francja. Celem Francji powinno być zupełne uspokojenie i pogodzenie różnych czynników na wewnątrz i utrzymanie stanowiska na zewnątrz, które co tylko odzyskała. W dalszym ciągu pisze *Temps*, że Rady generalne nie powinny zajmować się polityką zagraniczną.

O ile przecież wnosić można z dotychczasowych telegramów, to wielu prezesów Rad generalnych nie usłuchało tej rady. Tylko Juljusz Ferry nie starał się uzyskać popularności, przez wygłoszenie hymnu pochwalnego na cześć przyjaźni francuzko-rosyjskiej. Mówił on tylko o stałości stosunków wewnętrznych, a potrącając o politykę zagraniczną, zauważył, że Francja korzysta obecnie ze zrządzenia odwiecznej sprawiedliwości, wyrażając przez to nadzieję, że uroczystości w Kronsztadzie i w Portsmouth dodadzą rzeczypospolitej znaczenia i powagi.

Zresztą republikanie słusznie trjumfują, bo według doniesienia dzienników, bonapartyści dnia 15 sierpnia, jako w rocznicę napoleońską zadowolnili się tylko bankietem, w którym uczestniczył tylko j e d e n były prefekt z czasów cesarstwa, j e d e n deputowany i j e d n a Rada municypalna. Pod koniec bankietu wznoszono okrzyki: *Vive l'Empereur!* Słowa te przecież stosowano to do księcia Wiktora Napoleona, to do cara Aleksandra.

Hymn rosyjski witali uczestnicy bankietu z entuzjazmem. Pod względem zapału dla Rosji przewyższają bonapartystów tylko bulanżyści, którzy świeżo uchwalili podziękowanie dla Rosji, za przyjęcie floty francuzkiej. Protestem przeciw tej manifestacji był zamach na dep. Laura.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Bernarda o.; jutro: św. Joanny Fremiot.

Rocznice. Dnia 20 sierpnia 1085 roku urodził się król Bolesław Krzywousty.

Hetman kozacki Doroszeńko, chciał odebrać Moskwie Ukrainę Zadnieprzańską, odstąpioną jej przez Polskę na mocy układów Audruszowskich. Polska nie chcąc łamać traktatu z Moskwą zawartego, odmówiła Doroszeńce poparcia i napadu na Moskwę zabroniła. Wtedy Doroszeńko poddał się Turcji, a sułtan Mahomet IV, wystąpił przeciw Polsce z ogromnemi siłami. Rozdarta waśniami Polska za Michała Wiśniowieckiego szczupłe miała siły. Hetman Sobieski (późniejszy Jan III) upominał, nawoływał, aby się zbroić i grosz na wojnę sposobić, ale go w kraju nie słuchano i lekceważono sobie całą siłę turecką. Turcy zajęli wnet Podole, po krótkiem oblężeniu *zdobyli Kamieniec Podolski (jedyną twierdzę polską) dnia 20 sierpnia 1672*; poczem ruszyli pod Lwów.

Zatwierdzenie konfiskaty. C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie, jako prasowy, orzekł na podstawie § 493 uk., na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa, iż treść artykułu umieszczonego w nrze 215 *Kurjera Polskiego* z r. 1891, zatytułowanego „Listy", na 1-ej stronnicy w szpalcie 6, w końcowym ustępie, rozpoczynającym się od słów: „Widocznie z braku zajęcia", a kończącym słowami: „dośpiewać w duszy", zawiera znamiona występku z §. 300 uk., że zarządzona przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskata tego numeru *Kurjera Polskiego*, zostaje zatwierdzoną, a dalsze rozpowszechnianie takowego zakazanem.

P. Maksymiljan Jackowski, zasłużony patron poznańskich Kółek rolniczych, bawi w naszem mieście.

Minister oświaty zezwolił na ustanowienie demonstratora przy katedrze farmakologji i farmakognozji w Uniw. Jagiellońskim, na razie na przeciąg lat dwu od 1 kwietnia 1892 za rocznem stypendjum, w kwocie 300 złr.

Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam o zarządzenie sprostowania, umieszczonego w łamach kroniki miejscowej *Kurjera Polskiego* nr. 222, artykułu p. t.: „Poświęcenie kościoła N. P. Marji", w ten sposób, iż p. c. k. komisarz starostwa tut. dr. Piotr Górski, nie był obecnym na powyższej uroczystości w c h a r a k t e r z e r e p r e z e n t a n t a starostwa tutejszego.

Kraków d. 17 sierpnia 1891.

Za c. k. Radcę Namiestnictwa:
Starzeński.

„Nowa Reforma" znużona widocznie studjami zoologicznemi, oddaje się teraz... strzelaniu bąków. W jednym z ostatnich numerów domaga się od władz uniwersyteckich informowania o zamykaniu klinik latem „aby w tym czasie chorzy niepotrzebnie nie przybywali" (?!) W obec tego, że wszystkim wiadomo, iż ferje uniwersyteckie trwają od 1 sierpnia do 30 września, w którym to czasie oczywiście i w klinice, jako szkole, studja są zawieszone, oraz, że w szpitalach św. Łazarza i św. Ludwika przez cały rok przyjmują chorych, wydają recepty chorym ubogim, lub w razie danym wskazują specjalistę-lekarza, ordynującego dla nich bezpłatnie — ubolewanie *N. Reformy* jest bezpodstawne, a nieświadomość jej godna politowania. Na przytoczenie większej liczby nonsensów, w tym rodzaju pojawiających się w *N. Reformie*, szkoda czasu i miejsca w naszem piśmie — zresztą są one już tak znane myślącemu ogółowi, iż dalsze ich wytykanie byłoby bezlitosnem znęcaniem się nad płatającym figle, w naiwności ducha podlotkiem...

W Klinice chirurgicznej w roku bieżącym wyjątkowo przez cały czas feryj uniwersyteckich udzielaną jest pomoc doraźna zgłaszającym się chorym. Podobnież na klinice okulistycznej wyjątkowo udzielano w r. b. porady po dzień 15 b. m. Portjer kliniki informuje każdego zgłaszającego się, dokąd ma się udać o poradę.

Naprawy przedzimowe w budynkach szkół miejskich, są już na ukończeniu. Koszt robót pokryty będzie z sumy 4000 złr., wstawianej corocznie w budżet miasta.

Kto temu winien? Czyja wina, moja, czy też matusina, zapytać trzeba, ale bez uśmiechu, tylko z prawdziwą goryczą. Kto temu winien, że zatrzymawszy się na dworcu w Krakowie, doznaje się wrażenia, jakby się nie było ani w mieście, ani w polskiem mieście. Na peronie żadnego ogłoszenia, żadnego plakatu polskiego, prócz skromnej puszki na gazety dla chorych w szpitalu, zaopatrzonej w polski napis. Natomiast cały szereg ogłoszeń niemieckich. Tu „Erzieherinnenhein", obok „Chocolade Kufferle", „Bisenius Decorationsmaler", „Bodensee Rheinfahrt", „Hofherr & Schwarz in Budapest", „Salzkammergut" itd. O Tatrach naszych dowiadujemy się z ogłoszenia węgiersko-niemieckiego: „Tatraba in der hohen Tatra". Są ogłoszenia przeróżnych hoteli całego świata, nawet londyńskich; — ogłoszenia dróg żelaznych całej Europy, słowem jest na krakowskim peronie ślad życia całej Europy, z wyjątkiem śladu, że Polacy mają hotele, handle, zakłady publiczne, rzeczy godne widzenia. Dlaczego też nasi przemysłowcy, hotelarze, fotografowie, kupcy i rękodzielnicy, nie postarają się o to, aby ich ogłoszenia wpadały w oczy przybywającym do Krakowa?

Arogancki nietakt. Że nasi bracia wyznania mojżeszowego nieraz zanadto jaskrawo zdradzają nieprzychylność i zobojętnienie dla swej przybranej ojczyzny, mimo świadczonych im względów — o tem pisano już kilkakrotnie. Jako pendant do tego, może posłużyć rachunek z daty 12 b. m. niejakich pp. M. Paperle i H. Hecker, właścicieli pralni chemicznej w Krakowie, pisany w języku niemieckim wraz z odezwą do publiczności, na odwrotnej stronie rachunku, wydrukowaną w tymże samym języku. Panowie ci, mieszkając w Krakowie i ciągnąc zyski z Polaków, nie pojmują, że odzywając się do nas w ten sposób, popełniają arogancki nietakt, przynoszący szkodę samemu żydowskiemu społeczeństwu.

Emigranci żydowscy. Kraków ma w sobie jakiś dziwny wabik dla żydów, bo oto znowu w dniu wczorajszym przybyło 40 rosyjskich emigrantów żydowskich, wysłanych do Ameryki przez komitet lwowski.

Rozwiązanie zagadki. Oddawna zapytywano się i dziwiono dla czego przyzwoita, doborowa publiczność spaceruje tylko w części lewej plantacji od Wawelu, aż do ulicy Siennej? Otóż zdaje się zagadka ta rozwiązaną być może w ten sposób: Część południowa plantacyj, rzadko kiedy zlewana jest wodą; dalej na ławkach tamże najczęściej rozsiadają się pary, złożone z kucharek, nianiek, pokojówek i t. p. i naszych pp. wojaków. Niepodobna zatem, aby łykano kurz i przypatrywano się umizgom, gorszącym młode panienki i chłopczyków, idących z rodzicami. Byłoby bardzo pożądane, aby nasze gruchające turkawki przeniosły się na skwer przy ulicy Dietlowskiej, gdzie znajdą bardzo obszerne aleje, dostateczną ilość ławek i... zagajniki, przygłuszające ich miłosne szepty.

Przerażający wypadek, spowodowany spłoszeniem się koni, wydarzył się w dniu wczorajszym około godz. 10 rano na Kazimierzu. Parobek z młyna p. Salomona Rubinsteina (przy ul. Łobzowskiej), Jan Karczmarczyk, odwiózłszy kaszę do sklepu na Wolnicy, zatrzymał się z pustym wozem przed szynkiem Wolfa Mączówki, a następnie wszedł tamże, pozostawiając konie z wozem bez dozoru. W czasie gdy Karczmarczyk znajdował się w szynku, jak opowiadają, nadjechał parobek od Frenkla i przypadkiem zawadził kułą od wozu o naszelnik stojących koni. Te spłoszyły się i w szalonym pędzie wpadły na przekupki z jarzynami, *tratując na śmierć 8-letnią dziewczynkę*, Augustynę Grynberg, córkę woźnego z magistratu, sprzedającą jarzyny w zastępstwie matki, która oddaliła się dla zakupu kartofli, *oraz kalecząc niebezpiecznie* Franciszkę Anton, przekupkę rodem z Krowodrzy i drugą niewiadomego nam nazwiska. Tę ostatnią mniej ciężko; Franciszkę Anton natomiast koń uderzył kopytami w lewy bok, a koła wozu przeszły jej przez lewą nogę.

Pędzące na oślep konie, zdołał zatrzymać na środku placu, o kilkanaście kroków od wypadku, odważny jakiś włościanin, którego nazwiska dotąd nie wiemy, zapobiegając dalszym nieszczęściom, bardzo możliwym wobec wielkiego podówczas ruchu na Wolnicy.

Zawezwana telefonem z filji policyjnej ochotnicza straż ratunkowa, opatrzyła pokaleczone kobiety. Zwłoki Agustyny Grynberg, po oględzinach przez dra Jungera, odwieziono do kliniki. Parobek Jan Karczmarczyk został natychmiast uwięziony.

Licytacje. Dnia 15 września b. r. odbędzie się w składzie artylerzyckim w Krakowie licytacja różnych odpadków z żelaza, stali, blachy, skóry, odpadków lnianych, powroźniczych, papieru itp. Oferty pisemne wnosić należy do komendy składu artylerzyckiego *(Commando des k. u. k. Artillerie-Zeugs Depô)* w Krakowie. Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Alarm ogniowy. W dniu wczorajszym około godziny 11 przed południem, gęste kłęby dymu, dobywające się z komina kamienicy l 21 przy ul. Szewskiej, zaalarmowały straż ogniową. Po przybyciu wszakże straży na miejsce, okazało się, że ognia żadnego nie było.

Śmierć z uderzenia kopytem końskiem. W dniu 16 b. m na Półwsiu Zwierzynieckiem, Kazimierz Biela, parobek, prowadząc konia do pojenia, uderzony został przez tegoż kopytem tak silnie, iż po dwudniowych cierpieniach rozstał się z tym światem.

Z krak. stacji ratunkowej. Wczoraj o godz. 7 wiecz. wezwano pomocy do chłopca 10-letniego, który został przejechany wozem i to tak szczęśliwie, że prócz potłuczenia nie odniósł cięższych obrażeń. Zastosowano odpowiednie leczenie.

O godzinie wpół do ósmej wieczorem zgłosiła się do stacji praczka S. ze synkiem 8-letnim, któremu niewiadomi sprawcy silnie broczącą ranę w głowę na 8 cmt. długą aż do samej kości, zadali. Założono odpowiedni opatrunek.

Gość złodziejem. Mieszkający na Zwierzyńcu wyrobnik Ferdynand Pollay, przyjąwszy na nocleg wyrobnika, znanego mu tylko z imienia Jan, wielce był zdziwiony, obudziwszy się rano, nieobecnością swego gościa. Niebawem jednak nieobecność została wytłómaczoną, oto p. Jan, korzystając ze smacznego snu gościnnego kolegi, skradł temuż 29 rubli i 6 złr., poczem wymknął się cichaczem z mieszkania. Policja zarządziła śledztwo i niezadługo, bezwątpienia, gość zagości „pod telegrafem".

Tam ich pogodzą! Wczoraj przy ulicy Koletek, dwaj bracia, Józef i Karol Nęńkowie, pokłóciwszy się, wszczęli pomiędzy sobą zaciętą bójkę ku zgorszeniu przechodniów. Niezgodnych braciszków zabrano „pod telegraf", gdzie ich bezwątpienia pogodzą.

Policja przytrzymała Stalińskiego Wiktora, parobka, za sprzeniewierzenie pieniędzy na szkodę Anny Rausch, oraz Ferdynanda Templera, dorożkarza kazimierskiego, za obrazę straży akcyzowej miejskiej.

Dwie parasolki złożył w biurze dyrekcji policji Franciszek Myślniak, dorożkarz, pozostawione w jego powozie.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek, dnia 20 b. m.: *Honor* (die Ehre), komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W piątek, dnia 21 b. m.: *Gwiazda Syberji*, dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę, dnia 22 b. m.: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Ostatnia poczta.

Obchody Urodzin cesarskich.

Budapeszt 19 sierpnia. U prezesa ministrów Szapary'ego odbył się z powodu rocznicy urodzin cesarskich obiad galowy, w którym wzięli udział: ministrowie dostojnicy państwowi, jeneralicja, naczelnicy kościelni i przedstawiciele władz. Szapary wzniósł toast, w którym przypomniał, że w przyszłym roku upłynie 25 lat od czasu, jak król ukoronowany został koroną św. Szczepana. Wszyscy zaświadczyć możemy o postępie, jaki Węgry uczyniły w tym czasie, a w pierwszej linji zawdzięczamy go królowi, najwierniejszemu stróżowi konstytucji węgierskiej. To też każdy Węgier czuje dla niego prawdziwą wdzięczność. Szapary zakończył życzeniem, aby Wszechmocny zachował długo króla w czerstwem zdrowiu, ku radości wiernych jego poddanych. Odezwały się entuzjastyczne okrzyki *Eljen!* z cytadeli zagrzmiały wystrzały armatnie, a muzyka zagrała hymn narodowy.

Kilonja 19 sierpnia. Okręt „Hohenzollern" przybył tu razem z flotą, przeznaczoną do manewrów. Okręty, zarzuciwszy kotwice, wywiesiły chorągwie austrjackie które salutowały okręty eskadry, podczas gdy cesarz stał na pomoście komandorskim. O godzinie 7-ej wieczorem udali się cesarstwo niemieccy na zamek, gdzie się z powodu rocznicy urodzin cesarza austrjackiego odbył obiad galowy, na który zaproszeni zostali: ambasador Szechenyi z personalem ambasady, kanclerz Caprivi, hr. Waldersee i obecni w Kilonji admirałowie.

Petersburg 19 sierpnia. *Prawit. Wiestnik* donosi: Z powodu ukończenia manewrów odbyło się w Krasnem Siole śniadanie, w którem wzięli udział: car i carowa, królowa grecka, w. książęta i w. księżne. Car i inni uczestnicy mieli na sobie ordery austrjackie, z powodu rocznicy urodzin Cesarza austrjackiego. Car wzniósł toast na pomyślność Cesarza austrjackiego; muzyka zagrała austrjacki hymn ludowy.

Austrja i Serbja.

Korespondent wiedeński *Frankfurter Ztg.* donosi, że w rozmowie, jaką miał hr. Kalnoky z regentem serbskim, Risticzem, zwracał uwagę tego ostatniego na nieprzyjazne dla Austrji usposobienia w rządzie i w społeczeństwie serbskiem. Z innego źródła jednocześnie podają, że prezes gabinetu serbskiego, Pasicz, w rozmowie z jednym z korespondentów oświadczył, iż spodziewa się niezawodnie zawarcia traktatu handlowego między Austrją i Serbją, co tem łatwiej będzie można osiągnąć, że Austrja nie ma interesu w osłabianiu Serbji ekonomicznie i nie powinna też stawiać jej warunków, niezgodnych z prawdziwemi potrzebami gospodarczemi Serbii.

Centrum i Watykan.

Z powodu głosów, wyszłych z niemieckiego centrum, przeciw polityce Watykanu, pisze w liście z Berlina monachijska *Allgemeine Zeitung* między innemi, co następuje: „Czas już był na to wielki, gdyż polityka kardynała Rampolli, pod natchnieniami kardynała Lavigerie, przybierała codzień bardziej tak wyraźnie wrogi dla Niemiec kierunek, że wkrótce nawet najnaiwniejsi nie mogliby pogodzić swoich patrjotycznych obowiązków z polityczną uległością dla Watykanu. Wyraźnie to niedawno zaznaczyłem, że błądzi, kto odpowiedzialność za taki stan rzeczy wkłada na samego Papieża. Leon XIII. był zawsze miłośnikiem pokoju; ale dążenia Rampolli i Lavigerie nie mogłyby się spełnić bez wojny.

Albo wybuch wojny uważany jest w Watykanie za tak bliski, że uznano za stosowne zająć w przewidywaniu jej, już teraz wyraźne stanowisko; albo też wojna nie jest poczytywana za bliską i chodzi o przyspieszenie jej przez jawne przechylenie się na stronę Francji. W obu razach byłaby to gra lekkomyślna i nierozważna, grożąca papieztwu utratą wysokiego stanowiska, jakie zyskało w ostatnich lat dziesiątkach". — Przesadzone te frazesy nie malują zapewne wcale dążeń i celów dyplomacji watykańskiej; charakteryzują jednak rozdrażnienie, jakie zapanowało w kołach politycznych niemieckich z powodu nowych kierunków, które od niedawnego czasu popiera zbliżona do Watykanu prasa.

Katastrofa pod Zollihofen.

Zollikofen 19 sierpnia. Zderzenie nastąpiło wskutek zatrzymania nadzwyczajnego pociągu przed stacją Zollikofen. Maszynista prowadzący pociąg pospieszny nie wiedział, że przed stacją oczekuje inny tren na tym samym torze, ani też mógł wstrzymać pęd lokomotywy, gdyż w tem miejscu tor skręca się w ten sposób, że pociągu stojącego nie było można dostrzedz. Po zderzeniu nastąpił straszny huk, a następnie krzyk jadących i pokaleczonych. Inne wiadomości są nieprawdziwe.

Bruksela 19 sierpnia. Anarchistów włoskich, wydelegowanych na kongres socjalistyczny, aresztowano w Merlino. Krąży wieść, że nastąpi niebawem wydalenie kilku innych delegowanych. — Kongres socjalistów ukończył narady względem organizacji. Referent wniósł projekt do rezolucji orzekającej, że ustawy, dotyczące kwestji socjalnej, nie są wystarczające i wzywającej robotników, aby połączyli swe siły do walki przeciw stronnictwu kapitalistycznej burżuazji.

Odessa 18 sierpnia. 8.000 żydów zagranicznych odebrało rozkazy, wydalające ich z kraju. Większa ich część posiada własność ziemską.

Londyn 19 sierpnia. W Stafford strejkuje 8.000 gwoździarzy, skutkiem zniżenia płacy o 10%. W Rholdda i Valley strejkuje 5 000 robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla.

Londyn 19 sierpnia. *Standard* donosi z Nowego Jorku: Attaché poselstwa amerykańskiego w Petersburgu, zatelegrafował do biura doniesień w Waszyngtonie, że car przyzwolił na zaprowadzenie karabinu z kalibrem 3042. *Standard* zwraca uwagę na to, że karabin francuzki ma kaliber 3412, że więc różnica ta nie dozwoli używać nabojów francuzkich do broni rosyjskiej i odwrotnie i wnosi ztąd, że *entente* francuzko-rosyjska nie musi być ani szczera, ani zbyt głęboka. Fabrykacja karabinów rosyjskich ma nastąpić we Francji.

Londyn 19 sierpnia. Eskadra francuzka dotarła wczoraj wieczór do przylądka Dungeness i puściła się dziś w dalszą drogę do Spithead. Dzienniki witają eskadrę francuzką sympatycznemi artykułami.

Sprawa o Morskie Oko.

Do *Kurjera Warsz.* telegrafują z Zakopanego: „Rozeszła się tu pogłoska, że już w przyszłym tygodniu uda się komisja międzynarodowa nad Morskie Oko, celem rozstrzygnięcia sporu granicznego między Galicją a Węgrami. Na podstawie najlepszych informacyj mogę jednak zapewnić, że pogłoska ta jest mylną. Termin zjazdu komisji na sporne terytorjum będzie zapewne aż do ostatniej chwili trzymany w tajemnicy — dla uniknięcia możliwych rozruchów.

Ks. Hohenlohe poczynić miał w Wiedniu starania, aby wyroki tutejszego sądu powiatowego, w prywatnym sporze między nim a galicyjskimi posiadaczami gruntów przy Morskiem Oku, zostały unieważnione aż do chwili, kiedy międzynarodowa komisja rozstrzygnie polityczny spór graniczny. Ta kwestja bowiem — zdaniem Węgrów — jest jedynym decydującym czynnikiem w prywatnym procesie między węgierskimi a galicyjskimi posiadaczami, rozstrzyga ona bowiem kompetencję lub niekompetencję sądów austrjackich w tej sprawie. Mianowicie w razie jeżeli komisja rozstrzygnie spór graniczny na niekorzyść Galicji, to już tem samem kompetencja sądów austrjackich była nieważną, albowiem spór o własność prywatną, na Węgrzech położoną, mogą sądzić tylko sądy węgierskie".

TELEGRAMY.

Katastrofa kolejowa.

Lucerna 19 sierpnia. Rannych wskutek katastrofy pod Zollikofen liczą do 60, z tych około 20 bez nadziei utrzymania przy życiu.

Projekty Hirscha.

Petersburg 19 sierpnia. Ma tu przybyć pełnomocnik barona Hirscha sir Arnold White w towarzystwie rabina Blocha z Poznańskiego, aby emigracji żydów z Rosji nadać pewną stałą organizację.

Urodziny cesarskie.

Wiedeń 20 sierpnia. Na obiedzie galowym u ks. kardynała Gruschy byli obecni: hr. Kalnoky, wszyscy ministrowie, namiestnik, marszałek krajowy i jeneralicja. Podczas toastu na cześć Cesarza odezwały się salwy w arsenale.

Wiedeń 20 sierpnia. Z Cetynji, Belgradu, Konstantynopola, Aten i Bukaresztu donoszą o uroczystościach, urządzonych z powodu rocznicy urodzin cesarza austrjackiego. W Cetynji minister spraw zagranicznych złożył imieniem księcia i rządu życzenia posłowi austrjackiemu. Na uroczystem nabożeństwie w Białogrodzie byli obecni: Pasicz i Dżordżewicz i złożyli następnie powinszowania posłowi Austrji. Obywatele okręgu serbskiego Pozdrina przesłali telegram posłowi austro-węgierskiemu, prosząc go, aby życzenia ich przedłożył cesarzowi i podziękował w ich imieniu, za ojcowskie i przyjacielskie przyjęcie króla serbskiego. Kolonja austrjacka w Konstantynopolu urządziła pod nieobecność ambasadora bankiet na okręcie Lloyda „Daphne." Reprezentant Austro-Węgier przyjął udział w bankiecie. W Bukareszcie na uroczystem nabożeństwie w katedrze katolickiej był obecny minister spraw zagranicznych i jeneralny adjutant króla. Staraniem kolonji austrjackiej odbył się wieczorem bankiet.

Praga 20 sierpnia. W pałacu przemysłowym w obecności komitetu wystawowego, reprezentantów miasta, naczelników władz, jeneralicji, dostojników państwowych i autonomicznych, miał z powodu urodzin cesarskich br. Zedwitz mowę, w której wzniósł toast na cześć Cesarza, jako protektora wystawy. Po toaście wzniesiono trzykrotny okrzyk *Sláva!* Radca cesarski Jahr podniósł, że sama wystawa jest najpiękniejszym wyrazem hołdu ludu czeskiego dla Cesarza.

Praga 20 sierpnia. Na wielkim koncercie było przeszło 40.000 osób. Obecni byli: namiestnik, jeneralicja i naczelnicy władz. Wieczorem była świetna iluminacja.

Kilonja 20 sierpnia. Na objedzie galowym wniósł cesarz Wilhelm toast „za pomyślność swego wiernego sprzymierzeńca cesarza austrjackiego".

Paryż 20 sierpnia. Milan złożył w ambasadzie austrjackiej życzenia dla cesarza Franciszka Józefa.

Zagrzeb 20 sierpnia. W Gospich wywiesiła dyrekcja skarbowa z okazji rocznicy urodzin króla, chorągiew węgierską. Rada gminna rozkazała chorągiew zdjąć. Starosta zakomunikował żupanowi to żądanie mieszczaństwa, które podobno jest ogromnie wzburzonem.

Traktat handlowy.

Monachjum 20 sierpnia. Delegowanych w sprawie rokowań co do traktatu handlowego z Włochami, obecnych 21. Konferencje są ściśle poufnego charakteru.

Zakaz wywozu żyta.

Berlin 20 sierpnia. Z Warszawy donoszą *Nordd. Allg. Ztg.*, że wszystkie tamtejsze młyny zajęte są wyłącznie wyrobem mąki żytniej i otrębów żytnich. W okolicy Warszawy wynajęto po wysokich cenach wszystkie młocarnie, jakie było można dostać, w celu wywiezienia za granicę według możności jak największej ilości żyta przed wejściem w życie zakazu wywozu zboża za granicę.

Berlin 20 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* zamieściła najświeższe wywody dziennikarskie hr. Kanitza o stanie targu zbożowego i podnosi konieczność uwolnienia rolnictwa narodowego z zawisłości od zagranicy, w celu zapewnienia możności wyżywienia ludu na przypadek wojny. Mniema ona, iż reforma handlu zbożowego jest konieczną, aby wobec niepewności, ile zboża Ameryka będzie mogła dostarczyć, Niemcy łatwiej potrzebną nadwyżkę zboża zebrać mogły.

Berlin 20 sierpnia. Bank Rzeszy postanowił brać w lombard zboże z zaliczką $2/3$ wartości; zaliczka tej samej wysokości ma być udzielaną — jak donosi *National Ztg.* — na zboże znajdujące się w składach tranzytowych.

Podróże króla Aleksandra.

Paryż 20 sierpnia. Król Aleksander przyjmował na posłuchaniu prywatnem ambasadora austrjackiego br. Zichy.

Paryż 20 sierpnia. Król serbski otrzymał od Carnota wielką wstęgę orderu legji honorowej, Carnot zaś od króla wielką wstęgę orderu Orła Białego.

Wypadek na wyścigach.

Wiedeń 20 sierpnia. W Brucku nad Litawą podczas wyścigów spadł z konia komendant drugiego pułku dragonów, podpułkownik hr. Kalnoky, i stracił na pewien czas przytomność.

Katastrofa.

Szegedyn 20 sierpnia. Parowiec pasażerski „Merkury" najechał o 3 rano niedaleko od Toerockbecse na łódź wiozącą czterech robotników okrętowych. Dwóch utonęło, dwóch wyratowano.

Wiedeń 20 sierpnia. Bilans zakładu kredytowego wykazuje w pierwszem półroczu 1891 roku zysku 3,053.064 złr., straty wynoszą 1,108.959 złr., czysty zysk 1,944.104 złr.

Nicea 20 sierpnia. Eskadra angielska przybyła do Villefranche. Admirał Dupeprée udał się na pokład statku „Victorja," w celu złożenia wizyty admirałowi angielskiemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł naftowy w Galicji.

Według sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, przedstawia się stan przemysłu naftowego w Galicji w następujących liczbach:

W roku 1886 wydobyto ropy 425.387 ctm. Wartość ropy 1,681.207 złr. Srednia cena 1 ctm. 3 złr. 90 ct. Zatrudnionych robotników 2.917.

W roku 1887 wydobyto ropy 478.176 ctm. Wartość ropy 1,700574 złr. Średnia cena 1 ctm. 3 złr. 56 ct. Zatrudnionych robotników 3.000.

W roku 1888 wydobyto ropy 648.824 ctm. Wartość ropy 2,116.425 złr. Średnia cena 1 ctm. 3 złr. 26 ct. Zatrudnionych robotników 3019. Przerobiono w kraju 585.156 ctm. Wywieziono po za Galicję 63.668 ctm.

W roku 1889 wydobyto ropy 716.595 ctm. Wartość ropy 2,483.408 złr. Średnia cena 1 ctm 3 złr. 47 ct. Zatrudnionych robotników 3191. Przerobiono w kraju 607.715 ctm Wywieziono po za Galicję 108.880 ctm.

Powyższe zestawienie okazuje, że ilość wydobytej ropy, wartość jej i liczba zatrudnionych robotników w z r a s t a j ą stopniowo. Mniej natomiast pocieszającym jest fakt, że gdy poprzednio cały zapas ropy przerabiano w kraju, w ostatnich latach pewna ilość ropy bywa wywożoną po za granice Galicji, skutkiem czego wartość przemysłu naftowego zmniejsza się dla kraju naszego w stosunku odpowiednim, a ten zysk, jaki mógłby pozostać na miejscu, osiągają inne kraje, destylujące ropę galicyjską. W ciągu roku 1889 wywieziono ropy: 24.750 ctm. do Wiednia, 48.430 ctm. do Florisdorfu, 9.150 ctm. do Budapesztu, 690 ctm. do innych miejscowości Węgier, wreszcie 25.860 ctm. za granicę. Zatem z całkowitego zapasu wydobytej w roku 1889 roku $6/7$ przerobiono w kraju, a $1/7$ wywieziono po za jego granice.

Stan przemysłu w o s k u z i e m n e g o tak się przedstawia:

W roku 1886 wydobyto wosku ziemnego 94 063 ctm. Wartość 2,409.709 złr. Srednia cena 1 ctm. 25 złr. 37 ct. Zatrudnionych robotników 7.071.

W roku 1887 wydobyto wosku ziemnego 80.470 ctm Wartość 1,905.096 złr.— Średnia cena 1 ctm. 23 złr. 67 centów. Zatrudnionych robotników 6.118. Przerobiono w kraju 8.470 ctm. Wywieziono po za Galicję 72.000 ctm.

W roku 1888 wydobyto wosku ziemnego 87.828 ctm. Wartość 2,166.305 złr.— Średnia cena 1 ctm. 24 złr. 66 ct. Zatrudnionych robotników 5.910. Przerobiono w kraju 10.828 ctm. Wywieziono po za Galicję 77.000 ctm.

W roku 1889 wydobyto wosku ziemnego 75.602 ctm. Wartość 1,796.434 złr.— Srednia cena 1 ctm 23 złr. 78 ct. Zatrudnionych robotników 6.004. Przerobiono w kraju 19.602 ctm. Wywieziono po za Galicję 56.000 ctm.

W ciągu roku 1889 wywieziono wosku ziemnego 15.000 ctm. do Wiednia, Stockerau i Morawskiej Ostrawy; 3.000 ctm. do Czech; 5.000 ctm. do Niemiec; 3.000 ctm. do Anglji; 30.000 do Rosji.

(Dokończenie nastąpi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 sierpnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct		złr. ct
Renta austrjacka papier op.	91 35	Anglobanki	148 —
" srebrn.	91 30	Uniony	224 50
" 4% złota	111 40	Bankverein	108 50
" 5% pa. nie	102 15	Akc. Länder.	194 75
Akc. ban. AW.	1000 —	" kol. Kar.-L.	206 —
" kredytow.	277 —	" " lwow.-czer.	237 —
Londyn	118 10	" południ.	92 50
Napoleony	9 40	Elbethal	204 25
Dukaty	5 63	Nordbahn	2720 —
Marki	8 12½	Staatsbahn	277 —
5% Ren. w. pap	101 15	Alpiny	78 60
4% " " złot.	103 35	Akcje tyton.	157 75
Losy prem. w.	140 —	Ruble	121 75

Usposobienie giełdy: mierne.

Berlin 19 sierpnia.

Bank. austr.	172 —	4% Lis. lik. pol.	— —
Krótki Wiedeń	171 80	Ak. kol. Kar. L.	88 50
Banknoty ros.	207 5	austr. kred.	147 62
5% Lis. zas pol.	66 50	Ultimo Ruble	206 75

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(41-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(2-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(74-?)

Doniesienia rozmaite

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(71-?)

Szafka o jednych drzwiach, jest do sprzedania z powodu wyjazdu, ul. Garbarska 12, I. p. 334(3-?)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Chłopiec zamiejscowy z ukończoną II-gą klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu towarów norymbergskich i galanteryjnych Eug. Smidowicza, Kraków Sukiennice. 365(2-3)

Panienkę z dobrego domu, uczęszczającą do szkół, przyjmę na mieszkanie pod przystępnemi warunkami, ręcząc za troskliwą opiekę. Zgłoszenia: A. N., ul. Długa l. 33, II. p.

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 3 8(8-?)

Obiady wyłącznie dla Pań, daję u siebie. Warunki umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuję od 12—2, ul. św. Jana Nr. 17, II. p. w podwórzu. 367(2-10)

Osoby starsze wiekiem, potrzebujące troskliwej opieki, mogą ją znaleźć, pod bardzo przystępnemi warunkami u wdowy, przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. 355(9-)

Fortepiany, przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332 37-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(45-?)

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(9-?)

Lokale.

Pokoje na zimę, ciepłe, z komfortem urządzone, do najęcia w Willi „Jordanówka" w Zakopanem". 366(3-3)

Mieszkanie parterowe, składające się z 3 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia od 1 października, przy ul. Lubicz l. 27. 359(-?)

Pokój frontowy, duży, z całkiem osobnym wchodem, na II. piętrze przy ul. Sławkowskiej l. 8, vis a vis Hotelu Saskiego, zaraz do najęcia. 353(1-?)

Cztery pokoje z kuchnią i stancją przy kuchni, do najęcia od 1 października na I. piętrze przy ul. Brackiej w blizkości Rynku, Nr. 6. 36?(2-3)



MENAŻERJA
i
SZKOCKI CYRK
1588(1-7)

Hugona Winklera,
róg ul. Dietla i Wielopola.

Otwarte codziennie od godziny 11 rano.

Codziennie o 4-tej popołudniu i o 8-mej wieczorem

dwa wielkie przedstawienia

połączone z żywieniem zwierząt.

Pomiędzy innemi następujące produkcje:

Małpa Blondin, jako linoskoczek. **6 kuców szkockich** z wolnej ręki prowadzonych. **Słoń Bosko i kuc Hektor,** wprowadzone z wolnej ręki Balaucier). **Dogi olbrzymie i dog Clown „Lord",** (non plus ultra). **4 słonie,** na wolności tresowane, (koncert słoni). **Clown Umlauf** z tresowanym **mułem. Mały Jerzy,** jako gimnastyk powietrzny etc. etc.

W każdem przedstawieniu program bogaty i urozmaicony.

HUGO WINKLER, dyrektor.

OGŁOSZENIE.

Komitet budowy teatru zawiadamia niniejszem, że dnia 25-go sierpnia b. r. o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w biurze Inspektora budowy teatru, na placu budowy, publiczna, pisemna licytacja za pomocą ofert, **na wykonanie robót blacharskich dla nowego teatru.** Ogólne i szczegółowe warunki licytacji, oraz wszelkie bliższe wyjaśnienia co do sposobu wykonania robót, otrzymać można codziennie na placu budowy od godziny 8 do 12 rano, w biurze Inspektora budowy.

Kraków, dnia 15 sierpnia 1891.

Friedlein mp.
wiceprezydent.

1581(3-3)

M. Bayer i Spółka

Filja Wiedeńskiej Fabryki

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

1361(24-?) **oraz**

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebn. księdza Sebastjana Knajpa.

KSIĘGARNIA
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERJANA KALINKI

OSTATNIE LATA PANOWANIA STANISŁAWA AUGUSTA

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,

której prenumerata wynosi rocznie w Krakowie 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 60 cnt.

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551,1-?)

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.
Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia
Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

Mundury wojskowe!

Chcąc ułatwić c. k. armji wojskowym i pp. jednoroczniakom, by nie musieli sprowadzać ubiorów wojskowych z innych miast, sprowadziłem zdolnych przykrawaczy z Pragi i Wiednia i wykonuje wszelkie najelegantsze mundury, jakoteż i ubrania cywilne, trwałe i po bardzo przystępnych cenach w jak najkrótszym czasie.

1586 2-2 0) **F. KOSIBA, Kraków, Rynek 23, I. p.**

Gdy mi potrzeba inserować 1423(14-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Wystawa Obrazów
w Sukiennicach

oświetlona 1539(10-?)

Elektrycznie

od 8-mej do 10-tej wieczorem

3 razy w tygodniu

we środy, piątki i niedziele.

Wstęp **30** centów.

W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 centów.

Tylko prawdziwe granaty w złocie
ametysty, topazy itd.,
FERDYNAND HOFMANN,
Kraków, Grodzka 26.
1442(10-0)

Osoba

z Królestwa, w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu domem u pojedyńczej osoby na wsi lub w mieście.

Upraszam o łaskawe nadesłanie oferty pod lit. **J. D. Hotel Pollera, Kraków.**

Materjały historyczne
(niedrukowane)

przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug Poniatowskiego; w listach rodziny

LESSLÓW:

architekty nadwornego tegoż króla, Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk."

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81 30 -?)

Bronisław Dobrzański.



Ktoby miał do zbycia

Powozik

lekki, półkryty, mało używany, zechce się zgłosić poste-restante **Podgórze** pod lit. **P. J.** 158 (3-)

„KRAKOWIANKA"
ilustrowany kalendarz
dla rodzin polskich na rok 1892
w nader ozdobnej szacie,
opuści prasę jak w zeszłym roku w miesiącu październiku br.

Nie szczędząc kosztów, uposażyłem „Krakowiankę" na rok 1892 w doborowe artykuły literackie, treści poważnej i humorystycznej, wybitnych pisarzy naszych, tudzież w ilustracje mogące pod względem wykonania rywalizować z pierwszorzędnemi tego rodzaju okazami zagranicznemi.

Dział informacyjny na rok 1892 opracowałem nader starannie a zarazem powiększyłem takowy, skorowidzem Urzędów i zakładów publicznych, spisem urzędników politycznych, adwokatów i notarjuszy Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

Redakcje pierwszorzędnych czasopism naszych uznały, że ilustrowany kalendarz dla rodzin polskich „Krakowianka" pośród kalendarzy bezwątpienia najpoczześniejsze zajmuje miejsce, jestto almanach, wykonany con amore, zapełniony utworami wybitnych i znanych autorów, że zawiera nadzwyczaj obfitą część informacyjną i że przy niskiej cenie powinien znaleźć licznych nabywców.

Wskutek powyższych zalet i niskiej cenie spodziewam się, że kalendarz „Krakowianka" tak się rozpowszechni, iż niezadługo w żadnej polskiej rodzinie kalendarza „Krakowianki" brakować nie będzie. Kalendarz „Krakowianki" jest jedynym kalendarzem zredagowanym dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

ANTONI ŚCIBORA.
Wydawca kalendarza „Krakowianki".

1533(5-5)



Główny magazyn broni
I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH
Bolesława Glinieckiego
w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych,** wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

Młody kupiec

poddany austrjacki, chciałby się ożenić

z młodą panienką,

izraelitką, majątteczek pożądany. Oferty pod **J. M. W. Hamburg-Altona Eimsbuttler strasse 51.** 1 93(1-2)

Panny przybywające do Wiednia dla dokończenia edukacji lub specjalnych jakich studjów, czy to w konserwatorjum czy w szkole handlowej etc., znajdą opiekę, pomieszczenie i komfort rodzicielskiego domu u profesorowej Kahane. Fortepian na miejscu, konwersacja francuzka i pomoc naukowa. Adres obecny **Wahring, Johannesgasse 2** Zgłoszenia wyłącznie do dnia 30 sierpnia. 1545(-6)

Potrzebny nauczyciel

na wieś do 2 chłopczyków, z których jeden przechodzić będzie I. klasę gimnazjalną, a drugi czwartą normalną. Zgłoszenia nadsyłać pod **Z. S. p. Droginia.** 1528(3-?)

SKLEP KORZENNY

wraz z wyszynkiem wódek, oraz trafiką, istniejący od lat dwudziestu z dobrem powodzeniem, jest z powodów familijnych, zaraz do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość: **L. Krasuski, Agencja, Kraków, Mały Rynek Nr. 6.** 1190(1-3)

Ogrodnik

kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, który w pierwszorzędnych domach pracował, tak w kraju, jakoteż za granicą, mając wszechstronne doświadczenie, poszukuje posady. Wiadomość: **L. Krasuski, Agencja, Kraków, Mały Rynek Nr. 6.** 1590(1-)

INTERNAT
SIÓSTR NAZARETANEK
przy ulicy Warszawskiej Nr. 15.
przyjmuje 1. 80(3-5)
Panienki
uczęszczające do szkół publicznych, a mianowicie seminarjum, zapewniając im troskliwą opiekę, i pomoc w naukach. Liczba miejsc nieograniczona.

Kilka Panienek lub Chłopczyków.

uczęszczających do szkół, mogę jeszcze przyjąć na mieszkanie, lekcje fortepianu i korepetycje w domu. Warunki przyjęcia najprzystępniejsze. **Ul. Kopernika 18 I. piętro Marja Kisielewska,** wdowa po nauczycielu. 1542(4-?)

Bona niemka

z krawiecczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Administracji **„Kurjera Polskiego".** 1587(2-?)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
i wszelkich
owoców krajowych
i południowych.

Przyjmuję także zamówienia na **kwiaty** z ogrodu p. **Zamorskiego.**

R. Zielińska,
(25-?) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 19 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	121 —	123 —
Marki niemieckie	57 80	58 30
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 50	92 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 40	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 80	93 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	98 40	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „	99 40	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 70	109 20
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 25
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 —	210 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 18 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	91 60	91 80
$4^2/_{10}$% „ srebrna	91 60	91 80
4% Renta austr. złota	111 25	111 75
5% „ papier. nieopodatkow.	102 3	102 55
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	135 75	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	180 50
5% Renta węg. papierowa	101 —	101 20
4% „ „ złota	103 30	103 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 50
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 75	92 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 200 złr.	150 50	152 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	282 —	283 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	— —	— —
Oest. Länderbank . 200 „	199 50	200 50
Austr.-węg. Bank. . 600 „	1016 —	1020 —
Unionbank . 200 „	227 —	227 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . 100 „	107 5	108 —
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	201 25	202 —
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2720	2730
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	208 —	208 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	174 —	175 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	238 25	239 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	279 —	279 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	92 50	93 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 75	199 —
„ Nord-Ost. . 200 „ „	196 50	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	117 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 20	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 50	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	96 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 70	114 20
Priorytety kolei		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	— —	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	99 20	100 —
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 15
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „ „	91 —	92 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . 500 fr. 3%	197 75	198 50
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	147 20	148 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	121 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 50	102 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 10
„ Nordost. . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premjowe Wiedeńskie . „ 100	150 25	151 —
„ Węgierskie . „ 100	140 50	141 —
„ Tureckie . fr. 400	30 60	31 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 15
Kredytowe . „ 100	188 —	189 —
Insbruku . „ 20	23 50	24 —
Krakowskie . „ 20	22 80	22 60
Ofner (miasta Budy) . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 25	18 75
„ „ węgierskie „ 5	11 75	12 25
Rudolfa . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 40	9 41
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 79	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 ?2
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 75

Lwów 18 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 18 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	102 —	102 50
„ „ „ II—V „	101 —	101 20
4% Listy likwidacyjne	97 90	98 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	101 ?5
„ „ „ II „	— —	101 60
„ „ „ III „	— —	101 40
„ „ „ IV i V „	— —	101 1?

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki